

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU
REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Czciciele złotego cielca.

Kraj, będący ongi symbolem wolności, kraj, któremu oddali swoje serca i szpady tacy ludzie jak Laffayet, Kościuszko i Pułaski, kraj Washingtona i Franklina, Lincolna i Edissona, kraj, co wydał z siebie człowieka, należącego dziś do całego świata, w osobie Wudrowa Wilsona, kraj milionów dzielnych i ofiarnych ludzi, kraj wielkiej inicjatywy i potężnych przedsięwzięć, staje się coraz bardziej w wyobraźniach naszych krajem nieskończonego bogactwa... i zbrodni.

Pojęcia te jak widać chodzą razem, mają ze sobą coś wspólnego, jakaś nić logiki wewnętrznej związuje mocno jedno z drugim. Tak trzeba sądzić, przynajmniej wpatrując się w ostatnie fazy życia Stanów Zjednoczonych, a właściwie w panujące tam stosunki ekonomiczne, obyczajowe i społeczne. Im więcej miliardów, im więcej złota w skarbcach Federalnego Banku, im większy pęd i zakres przemysłu, tem więcej głębokiego zepsucia, egoizmu klasowego i narodowego, tem więcej przestępstw i przestępców.

Czy dowodzi to, że w duszach ludzkich po tamtej stronie oceanu zamaryły te pierwiastki, które istotą były pokoleń całych niestrudzonych i niustraszonych pionierów... Ani trochę... Wielkie dziedzictwo nie topnieje tak szybko. Lecz do tego dziedzictwa życie dorzuca czynniki — co raz nowe. „Szczęśliwiej“ Ameryce dorzucało ciągle... złota.

Okazało się, że owe złoto zdobywać trzeba nie tylko ciężkim trudem kopacza w Kalifornji lub na Alasce... Ze stokroć łatwiej wydobyć je można lub wycisnąć z pracy... niekoniecznie własnej. Dla pracy zaś zarówno pomysłowej jak i dokonywanej na najszerszą skalę Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przedstawiały teren niezrównany. Z całego świata po czarnym płynął tam biały niewolnik, niezrównany materiał wykonawczy, bez szemrania zbyt długo dający się zaprzęgać w jarzmo maszyny i bezwzględne poddaństwo kapitału. Krew i pot tego niewolnika wraz z „pomyślnością“ fabrykanta niezawsze bez skazy, naogół wprost bezwzględna i nie znająca sentymentów — produkowała stokroć więcej złotych i równoznacznych papierowych dolarów, niż ich otrzymać było można za wszystkie zwały „szlachetnego“ kruszcu, za wszystkie piasek jego i wszystkie samородki. Bogactwa i pieniędzy przybywało Ameryce bez końca. Mnożenie ich nieledwie do absurdu stało się tam sensem dążeń, upragnień, marzeń i wysiłków zarówno jednostkowych jak powszechnych.

Pieniądz zasiadł na tronie tego olbrzymiego państwa, wielce dumnego z tego, iż od dnia niepodległości swej, nie miało króla. Przed majestatem monarszym Amerykanin nie ugiąłby się nigdy, obrażałoby to jego poczucie obywatelskiej i ludzkiej „wolności“, przed majestatem pieniądza schylił kark jednak z łatwością i oddawała już przywykił widzieć w niem nie tylko środek do osiągnięcia tych

czy innych zamierzeń, ale cel sam przez się. Czy trzeba mówić, iż bogactwa co raz bardziej olbrzymie, co raz bardziej potężne, co raz istotniej władne czynić co zechcą prawie bez sprzeciwu a bardzo często bez kontroli, musiały pochłonąć istotną wolność ludzką absolutnie, niż by to uczyniła najbardziej uprawniona w przywileje Władza. Bo władza wszelka ma wstyd i wywodzi się słusznie czy niesłusznie... od Boga. Pieniądz żadnego wstydu nie ma, tyranem zato jest o wiele straszniejszym, i nie tylko tyranem... Opanowawszy dusze i ciała ludzkie staje się bóstwem złego.

Takie to bóstwo, biblijny złoty cielca, stał się stopniowo najwyższym imperatywem Ameryki współczesnej, kładąc na niej swoje szatańskie piętno. Tłumy były przed cielcem tym korne poklony i przeklinając go chyba w chwilach przejściowych kryzysów — gdy „konjunktura“ poprawiła się znowu, tę samą mu cześć oddawały, jak przedtem. Wybryki milionerów cieszyły nawet nędzarzy — bo to był przejaw zawsze cudownej siły złota i jego omnipotencji bezsprzecznej.

Gdzieś tam w starym Bostonie próbowały kontynuować piękne tradycje kulturalne i moralne zarazem — resztki dawnych zasłużonych rodzin, w wyjątkowo spokojnym Waszyngtonie wyjątkowo szlachetni i dalekowidzący politycy usiłowali dźwignąć myśli narodu i jego sąd o rzeczach ponad szum walki o byt, jedynie w materjalnych, jaskrawych wylewającej się kształtach, lecz znikome tego były skutki. W senacie i w kongresie czaiła się z żądzy złota poczęta korupcja lub obskurantyzm, w zachłanności egoistycznej nie widzący dalej końca swego nosa. Dwa te elementy utrudniały, uniemożliwiały bardzo często wszelkie poczynania, idące ze źródeł rzeczywistej mądrości nigdy nie obecnej ideałów.

Z ostatniej chwili.

Sejm uchwalił ustawę inwalidzką.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. Dziś o godz. 10.30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na wstępie Sejm uznał mandat pos. Mendysa, który wszedł z listy państwowej do Sejmu w miejsce zmarłego posła Waryńskiego, za wygasły, gdyż dr. Mendys nadesłał do kancelarii sejmowej list z oświadczeniem, że zrzeka się mandatu.

Po przyjęciu ustawy o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, pos. Osiniński zreferował nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. Budżet rent inwalidzkich w r. 1931-32 wynosił 151,5 milj. zł. i obejmuje 270 tys. osób uprawnionych, w tem 120 tys. inwalidów wojennych, 4.500 inwalidów wojskowych, a 146.000 osób

Więc i Boston i Waszyngton i wszystkie liczne oczywiście porywy i ofiary najuczciwszych, najbardziej uduchowionych, najlepszych — nie były w stanie nic zmienić, nie powstrzymać w powodzi nieprawości, jaka musiała stać się nieuniknioną pochodną powszechnego umiłowania bogactwa nadewszystko. Gwiazdy na federacyjnym sztandarze to taki sobie piękny symbol. Do liczby gwiazd tych przybędzie może jeszcze kilka, jeśli tak zechce... dolar. W samej rzeczy on to jest herbem najbardziej zmaterializowanego społeczeństwa, jakie istniało kiedykolwiek na świecie. Na dolarze tym złotym zbędnie bije się twarz dawnego Indianina. Nie trzeba go obrażać. To był poeta walki i swobody. Ameryka dzisiejsza nie ma już nic z tego. Na dolarze winny by się znajdować całkiem inne, dżiśniejsze oblicza. Byłoby to wykładnikiem rzeczywistości i może pożytecznym memento.

Stać się bogatym — oto co jest wytyczną tej olbrzymiej większości społeczeństwa, co władzę swą chętnieby narzuciło światu, uzależniając go od siebie od swej energii niebywalej — to prawda — lecz i od swych... wynaturzeń. Ten stan rzeczy złamała tylko chwila wojny. Amerykanin oderwał się na krótki czas od liczenia pieniędzy wyłącznie, aczkolwiek nie ten oczywiście, co w ciągu trzech lat przedtem był dostawcą armat, aeroplanów i pocisków dla krwawiącej się Europy. Ten rodzaj — pozostał sobie wierny. Na wojnę poszli ci, którzy się nie mieścili w pracy niewolniczej w bussinesie i w zysku. Część ich poległa, część wróciła znów pokornie do codziennego kieratu i pogodziła się z wiarą w złoto przedewszystkiem w ciągłej pogoni za niem będących współbraci. I popłynęło jak dawniej falą mętną i wściekłą amerykańskie życie. Wilson był zdezawuowany, piękne hasła jego, w kochaniu całej ludz-

kości poczęte, ułatniały się z serc. Ameryka zajęła się znów dorobkiem.

Ze był on na niepewnych rachubach oparty — świadczą 10 milionów bezrobotnych obecnie, wyczekujących lepszych czasów. Taką ilość nędzarzy mają Stany Zjednoczone po raz pierwszy. Ale to nie zmniejsza prawie ich bogactwa i wiary w nie i jego umiłowania. Od kryzysu wszechświatowego obronić ma Amerykę dokryna Monroego: Ameryka dla Amerykanów. Od ryzyka — zamknięcie w miarę sił kredytów dla europejskich jakichś tam państw-biedaków. Czy te metody uleczą stosunki ekonomiczne Stanów — rzecz wątpliwa. W każdym razie stosunków moralno-obyczajowych nieleczą. W tej dziedzinie trwa, jak trwało, bałwochwalstwo złota.

Jakże słabo przeciwstawi się temu ekonomiczno - społecznemu pogaństwu wraz ze wszystkimi jego skutkami — religja. Nic to dziwnego zresztą... Zimne, racjonalistyczne, protestanckie sekciarstwo nie może porwać dusz i ogrzać tchem gorącym wiary naiwnej, prostej, jaka u nas krzepi zastępy smutne, biedne i strudzone. Ale u nas w podziemiach kościołów nie urządzają ani kin, ani kręgielni dla przywabiania... wiernych. Poprostu ksiądz mówi: „oremus“ lub stuka, rozgrzeszając, w stary konfesjonał. Pośród milionów wiernych są tacy, co nie wierzą. Ale hypokrytów, udających gorliwych chrześcijan, między nimi niema. I do kościołów nikt nie idzie, zachęcany przez rozrywki, czekające go po nabożeństwie w suterenie.

Stosunek nasz do Boga jest mistyczny. To podnosi, to odrywa od poziomu. I dlatego złoty cielca nie mógłby śród nas nigdy liczyć na amerykańskie powodzenie. Tam, wraz z bratnim mu „postępem techniki“ od duchowi życie. Zmechanizował je i zatrul pożądaniem rozkoszy. Zamiast teatrów dał lentę filmową, zamiast muzyki artystycznej — gramofon, zamiast prasy myślącej — sensacyjną wyłączenie. Do tego dodał „księżycówkę“ i tańce murzyńskie, uczące tulić się do siebie publicznie. Wszystko to wyrosło z pogoni za pieniądzem i towarzyszy jej całkiem naturalnie. Wir życia... amerykańskie tempo. Już wiemy, co to znaczy. I poczynamy się bronić od „amerykanizacji“. Dopomagają nam w tem zresztą wielcy pisarze amerykańscy, oskarżający w grzechu ugrzęzłe społeczeństwo o jego wszystkie winy. Jeden Sinclair szydzi z Ameryki bezlitośnie, a drugi ukazuje całą ohydę. Dreiser czyni to samo. Jest w tej nowej Sodomie niemało sprawiedliwych, ale jeszcze więcej chyba zbrodniarzy.

Podziemny świat New-Jorku i Chicago to temat niewyczerpanych wiadomości. Ma on bezliku nowoczesnych rycerzy nikczemnego oblicza. Strzały ich walk i mordów rozbrzmiewają po świecie całym. Dziecka Lindbergha nie może mu odzyskać ani wola państwa ani miłość rodaków. A więc te czynniki są bezsilne. Prawa jakby nie było. Jest tylko Sing-Sing. Triumfuje zło płynące z kultu złota.

Po przemówieniach pos. Carwiniego, Welykanowicza, Wagnera i Zahajkiewicza Sejm przyjął ustawę o brzmieniu Komisji.

Front prasowy przed wyborami na prezydenta Rzeszy.

W obecnej kampanii wyborczej w Niemczech prasa odgrywa wielką rolę. Prasa niemiecka, podobnie jak angielska, jest skoncentrowana w wielkich koncernach; dotyczy to nietylko prasy mieszczańskiej, lecz i socjalistycznej, oraz komunistycznej. W Niemczech istnieje obecnie siedem wielkich koncernów gazetowych, nie licząc szeregu mniejszych, prowincjonalnych.

Pierwsze miejsce zajmuje potężny koncern Hugenera, grupujący prasę prawniczą (ale bez hitlerowskiej). Obejmuje on dzienniki: „Berliner Lokalanzeiger“, „Tag“ (90.000 nakładu), wieczorną „Nachtausgabe“, wielkie pismo bulwarowe, bogato ilustrowane, posiadające dwa wydania, niedzielną „Montag“, „Die Woche“, oraz szereg innych mniejszych gazet i czasopism. Ponadto do Hugenera należy agencja informacyjno-telegraficzna „Telegraphen-Union“, znana ze swojej działalności antypolskiej. Hugener jest również właścicielem dwóch znanych ze swych antypolskich wystąpień pism „kresowych“: wrocławskiej „Schlesische Zeitung“ i królewieckiej „Ostpreuss. Zeitung“, a także gdańskiej „Danziger Allgemeine Zeitung“. Rozumie się, że kandydat Hugenera, płk. Düstelberg (przywódca Stahlhelmu) korzysta całkowicie z poparcia tej potężnej prasy.

Koncern Hucka obejmuje szesnaście gazet, w tym znane w Gdansk pismo „Danziger Neueste Nachrichten“.

Z pośród koncernów liberalno-demokratycznych wymienić należy Ullsteina i Rudolfa Mosse. Ullstein posiada „Vossische Zeitung“, jedną z najstarszych gazet niemieckich, założoną w XVIII wieku, „Berliner Morgenpost“, „B. Z. am Mittag“, wielki dziennik informacyjny, wychodzący w południe, ze szczególnym uwzględnieniem teatru i sportu, „Tempo“, tanie, bardzo rozpowszechnione pismo apolityczne i inne. Do koncernu Ullsteina należy również „Berliner Illustrierte Zeitung“, nadzwyczaj rozpowszechniony w Niemczech i zagranicą ilustrowany tygodnik (bije półtora miliona egzemplarzy), oraz szereg „magazynów“ i czasopism, jak „Uhu“, „Die Dame“, „Koralle“, „Querschnitt“, „Bauwelt“ itd., ma też Ullstein swoją agencję „Ullstein-Dienst“.

Koncern Mossego posiada „Berliner Tageblatt“ (150.000 nakładu), bardzo rozpowszechniony zagranicą dziennik, popularną „B. Volkszeitung“, zabarwioną demokratycznie, lecz niezwiązaną z żadną partią; „Berliner Morgenzeitung“ i wreszcie wielki dziennik wieczorowy „Acht Uh. Abendblatt“, mający kilkadziesiąt tysięcy

cy nakładu. Zarówno koncern Ullsteina, jak i Mossego forsują kandydaturę Hindenburga na prezydenta.

Prasa socjaldemokratyczna skoncentrowana jest w koncernie „Konzentrations A. G.“. Dysponuje ona 149 pismami socjalistycznymi, rozsiadniętymi po całym Niemczech. Największym z nich jest „Vorwärts“, centralny organ socjaldemokratyczny, z wieczornym wydaniem „Der Abend“. Socjaliści niemieccy mają też swoją a-

gencję informacyjną p. n. „Sozialdemokratischer Presseclienst“.

Komunistyczna prasa Niemiec zgrupowana jest w koncernie „Peuvag A. G.“; liczy ona 37 gazet, z których największą jest „Rote Fahne“, centralny organ „kompartii“ niemieckiej. Ponadto istnieje jeszcze komunistyczny koncern Münzenberga (Kosmos Verlag); wydaje on wieczorówkę „Welt am Abend“, poranne pismo „Berlin am Morgen“ (80.000 nakła-

du), oraz „Arbeiter Illustrierte“.

Te są największe niemieckie koncerny prasowe. Oprócz nich zasługuje na szczególną uwagę prasa Hitlera. Liczy ona 44 dzienniki. Głównym pismem nacjonal-socjalistów są: w Berlinie „Der Angriff“, organ Göbbelsa, i w Monachjum „Völkischer Beobachter“ — organ samego Hitlera, redagowany przez Alfreda Rosenberga; nakład jego przekracza 150.000. Znaczący trzeba, że berliński „Angriff“ Göbbelsa jest bardziej „bojowy“ od monachijskiego organu Hitlera...

rw.

Nowy ustrój szkolnictwa w dyskusji Senatu.

Warszawa, 11 marca. (PAT). Marszałek Senatu otworzył dzisiejsze 36 posiedzenie plenarne Senatu o godzinie

11.15. Przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

Demokratyzm ustawy.

Senator Rydzewski (BBWR.) referując projekt stwierdza, iż podkreślić należy, iż ustawa kładzie nacisk na charakter wychowawczy szkoły i pierwiastek naukowo - społeczny w nauczaniu. Świetna konstrukcja ustawy realizuje konsekwentnie demokratyczny jednolity ustrój szkolny oparty na szkołach powszechnych. Komisja senacka oświaty i kultury uchwaliła projekt ustawy w brzmieniu sejmowym równocześnie wnosząc o uchwalenie następującej rezolucji:

1) Senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby dobrze rządzone i prowadzone gimnazja 8-letniego typu dziś obowiązującego były reorganizowane w duchu niniejszej ustawy stopniowo;

2) Senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby po ukończeniu okresu przejściowego przewidzianego w niniejszej

ustawie wniósł do ciała ustawodawczych sprawozdanie z wykonania niniejszej ustawy;

3) Senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby po zasięgnięciu opinii szkół akademickich przedłożył projekt nowej ustawy o szkołach akademickich. Projekt ten winien się opierać na podstawach, które stwarza niniejsza ustawa o ustroju szkolnym;

4) Senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby powołał do życia w charakterze doradczym Radę kultury umysłowej dla spraw wychowania oświaty i nauki oraz aby Radzie tej przedkładał do zaopiniowania projekty zasadniczych ustaw w miarę możliwości, zaś także projekty zasadniczych rozporządzeń.

Mówca wnosi o przyjęcie projektu ustawy i rezolucji Komisji senackiej.

Świadome wytwarzanie tęgich fachowców.

W dyskusji zabrał głos senator Rostworowski BBWR. który stwierdza, że ustawa zmienia nastawienie psychiczne Narodu, podnosząc wagę wykształcenia zawodowego i zrywa z fabrykacją pół inteligencji a dąży do stworzenia tęgich fachowców. Jesteśmy świadomi niebezpieczeństwa, oświadcza mówca, na jakie młodzież nasza narażona jest od Wschodu, jak również ze strony spoganionych Niemiec Ludendorfa i Hitlera. Dlatego

sprawa wychowania obywatelskiego posiada obecnie większą wagę niż kiedykolwiek. Rozumiemy i to co daje art. 53 ustawy a co musi być zrealizowane z głębokim poczuciem miary.

Senator Sieńko (BBWR) polemizuje z zarzutem opozycji, zwłaszcza z zarzutem, że ustawa została wniesiona z powodów oszczędnościowych. Co do pełnomocnictw dla ministra, to klub BBWR. nie obawia się ich udzielić, gdyż ma zaufanie do ministra.

Opozycja krytykuje normalnie.

Senator Kopicński (PPS) krytykuje poszczególne zasady tej ustawy, uważając, że moment wniesienia jej nie był szczęśliwie wybrany, gdyż przedewszystkiem trzeba było zabezpieczyć od załamania szkolnictwo powszechne. W konkluzji mówca stwierdza, że klub jego nie będzie wnosił poprawek do tej ustawy albowiem pomogłaby tu tylko całkowita jej zmiana. Wobec tego również klub mówcy za ustawą głosować nie będzie.

Senator Marchlewski (Str. Lud.) krytykuje projekt ustawy i pod-

nosi, że położenie kraju jest tego rodzaju, iż zawodowcy nie mają obecnie co robić. Aby wiedzieć jakich szkół nam trzeba, musimy zdawać sobie sprawę w jakich zawodach potrzebni są fachowcy. Mówca oświadcza, że z całym entuzjazmem głosować będzie za 4-tą rezolucją Komisji, gdyż przez tę rezolucję mówi Naród do Państwa. Rezolucja ta żąda tego, czego żądał Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po przemówieniu senatora Marchlewskiego posiedzenie przerwano do godz. 16 min. 20.

Mowa ministra Jędrzejewicza.

Następnie zabrał głos minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz. Pan minister oświadczył m. in. Dziś była tu często mowa o takich rzeczach, które nie odpowiadają rzeczywistości, np. o tem jakoby z ostatnich artykułów tej ustawy wynikała dla ministra możliwość zmiany pragmatyki nauczycielskiej. Pragmatyka nauczycielska nie może być w sprzeczności z ustawą o ustroju szkolnictwa, z tekstu ustawy wyraźnie wynika, że pragmatyka nie może być zmieniona zarządzeniem ministra. Tekst jest jasny, a obecna moja deklaracja jest dla mnie wiążąca.

Przechodząc do wychowania państwowego, minister jeszcze raz pod-

kreśla, że nie można przeciwstawić tego wychowania wychowaniu narodowemu, jak to czynił senator Sołtyk. W wychowaniu państwowym, które uważa za synonim obywatelskiego, pierwiastek narodowy i państwowy odgrywają decydującą rolę. Trudno jest oddzielać te dwa projekty a równocześnie trudno całkowicie ją łączyć. Wychowanie państwowe jest pojęciem szerszym od narodowego, bo szkoła państwowa służy nie tylko narodowości polskiej ale i innym narodowościom.

Co do rezolucji Komisji senackiej, to pan minister imieniem Rządu przyjmuje do wiadomości wszystkie cztery.

Po przerwie w dalszej dyskusji senatorka Kisielewska (Kl. Ukr.) oświadczyła, że ustawa nie jest demokratyczna i że Ukraińcom dzieje się krzywda przez odcięcie wsi od możliwości dalszego kształcenia młodzieży w szkołach średnich, zawodowych i wyższych. Senatorka Kisielewska kilkakrotnie w czasie swego przemówienia odbiegała od tematu, co wywołało uwagi marszałka, że przedmiotem obrad jest ustawa o ustroju szkolnictwa a nie budżet Ministerstwa Oświaty. Prócz tego mówczyni używała zbyt silnych słów, wobec czego po kilkakrotnych upomnieniach marszałek odebrał jej głos.

Senator Uтта (Kl. Niem.) przyznaje, że ustawa posiada zalety, ale zdaniem jego ustawodawstwo szkolne rozwija się u nas niewłaściwie. Należy najpierw ustalić ustrój szkolny a potem dopiero rozważać ustawę o zakładaniu sieci szkolnej. Klub mówcy oczekiwał, że ustawa poruszy sprawę szkolnictwa narodowościowego.

Senator Thullie wolałby wprowadzenie zmian dopiero po nabyciu dłuższych doświadczeń. Za dodatnią stroną ustawy uważa ustęp o szkołach zawodowych. Ilość studentów szkół wyższych jest stanowczo zbyt wielka. Zdaniem mówcy, przydałyby się artykuły dające ministrowi pełnomocnictwo do załatwiania spraw szkolnych, zamiast ustawy. Mówca głosować będzie przeciwko ustawie.

Senatorka Brunertówna B. B. W. R. uważa, że motywy w opozycji w stosunku do tak zw. wychowania obywatelskiego należy szukać w niechęci do obozu rządowego i osoby Marszałka Piłsudskiego.

Opinia senatora Zakrzewskiego.

Senator Zakrzewski (BBWR) podnosi, że jeżeli projekt ustawy nie mówi specjalnie o szkolnictwie mniejszości narodowych, to nie znaczy to, że je pomija, lecz w sposób śmiały traktuje je tak, jak to odpowiada całej naszej tradycji narodowej i historycznej. Mówca wyraża życzenie, aby reforma szkolnictwa zapoczątkowana tą ustawą zakończona była uchwaleniem ustawy o szkołach akademickich.

Znamienny incydent w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Łódź, 11 marca. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, które wzbudziło duże zainteresowanie, ponieważ wiadomym było, że na tle pewnego wniosku zgłoszonego przez frakcję Poalej Syon, doszło do pewnego rozdźwięku pomiędzy prezesem Rady inż. Holzgräberem (PPS) a frakcjami socjalistycznymi. Inż. Holzgräber oświadczył jednak, że nie może poddać pod głosowanie wniosku, który zaczyna się od słów: „rządy faszystowskie w Polsce“, albowiem jest to niezgodne z rzeczywistością. Wobec tego wspomniane frakcje zapowiedziały wniesienie votum nieufności dla prezesa.

Na posiedzeniu Rady prezes Holzgräber zamiast poddać pod głosowanie wniosek Poalej Syon złożył mandat, prezesa Rady.

Po posiedzeniu inż. Holzgräber zęgnął się ze swymi współpracownikami dziękując za ich pomoc w ciągu 4 i pół lat.

utworzenia Rady Kultury Narodowej i oświadcza, że poleci Ministerstwu opracowanie tego zagadnienia.

Senat przyjął ustawę.

Po przemówieniu senatora Rydzewskiego Senat ustawę przyjął w brzmieniu sejmowym.

Poprawki mniejszości odrzucono. Uchwalono zarazem 4 rezolucje zaproponowane przez Komisję senacką a mianowicie o stopniowej reorganizacji gimnazjów 8-klasowych, o złożeniu przez Rząd sprawozdania z wykonania ustawy po okresie przejściowym, o noweli do ustawy o szkołach akademickich po zasięgnięciu opinii tych szkół, oraz o powołaniu Rady Kultury Narodowej.

Szkoły prywatne.

Z kolei przystąpiono do ustawy o szkołach prywatnych. W imieniu Komisji przedstawił projekt senator Sypniewski (BBWR). Projekt porządkuje dotychczasowe rozbieżne ustawy dzielnicowe i jest zdaniem mówcy zgodny z konkordatem i traktatami o mniejszościach. Ustawa w niczym nie upośledza żadnych grup społecznych, tak pod względem wyznaniowym jak i narodowościowym.

Też moralność polityczna.

Berlin, 11 marca. (PAT). Charakterystyczne światło na metody propagandy wyborczej w Niemczech rzuca fakt, że wielki organ prawego skrzydła partii ludowej „Deutsche Allgemeine Zeitung“ w jednym i tym samym numerze zamieszcza bez żadnych skrępowań trzy płatne ogłoszenia wzywające do głosowania na Hindenburga, Hitlera i Dusterberga.

Memoriał górników.

Katowice, 11 marca. (PAT). Jak donoszą dzienniki popołudniowe, delegacje górników śląskich złożyły w Ministerstwie Pracy oraz w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memoriał domagający się m. in. poczynienia kroków w kierunku zahamowania dalszej fali redukcji i zamykania kopalń, oraz cofnięcia 8% obniżki zarobków.

Dookoła wyjazdu p. Lednickiego do Kowna.

Berlin, 11 marca. (PAT.) „Berliner Tagblatt“ w depeszy z Kowna donosi, że odroczenie wyjazdu p. Lednickiego nastąpiło z powodów czysto osobistych i zaprzecza pogłoskom jakoby rząd litewski czynił jakieś trudności Lednickiemu.

Kowno, 11 marca. (PAT.) Ministerstwo spraw zagr. nie poźliło punktu widzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i odmówiło wizy wyjazdowej Aleksandrowi Lednickiemu.

Moskwa, 11 marca. (PAT.) Prasa sowiecka uporczywie twierdzi, że Polska zamierza wykorzystać konflikt niemiecko-litewski dla nawiązania z Litwą bliższych stosunków. Szczególnie żywo komentowana jest podróż p. Lednickiego do Kowna. Opierając się na doniesieniach gazet litewskich i kłajpedzkich dzienniki sowieckie donoszą, że Lednicki cieszy się w kołach litewskich autorytetem i posiada wielu przyjaciół n. p. b. ministra finansów Ihasa. Wyjazd jego poprzedzi-

ły pertraktacje w Warszawie.

Warszawa, 11 marca. (PAT.) „Kurier Poranny“ zamieszcza dzisiaj artykuł, w którym stwierdza, że wiadomości prasy o rzekomo politycznych celach podróży Aleksandra Lednickiego do Kowna celem nawiązania stosunków między Polską a Litwą nie odpowiadają prawdzie. Lednicki nie otrzymał żadnej takiej misji. Polska nie ubiega się przecież tak namiętnie o pozyskanie Litwy. P. Lednicki od kilku lat stara się o pozwolenie przybycia na Litwę celem uregulowania swych spraw majątkowych. Połowa jego majątku znajduje się po stronie litewskiej. Charakterystycznym jest, że mimo, iż Lednicki jest osobistym przyjacielem prezydenta Litwy Smetony oraz mimo tego iż ministerstwo spraw wewnętrznych i zagranicznych zgodziło się na jego przybycie do Kowna Lednicki nie otrzymał jednak wizy wyjazdowej.

Pogrzeb J. E. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego.



Dnia 10 b. m. odbył się w Wilnie przy udziale P. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu z p. prezesem Rady Ministrów A. Prystorem na czele, pp. marszałków Sejmu i Senatu Światalskiego i Raczkiewicza, przedstawicieli wojskowości, organizacji społecznych i t. d., pogrzeb ś. p. J. E. ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego. — Na zdjęciu naszym widzimy katafalk w Bazylice wileńskiej, na którym spoczywa trumna ze zwłokami zmarłego kapłana.

Dekoracja powstańca.

Brzeżany, 11 marca. (PAT). Dnia 9 bm. wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Moszyński udekorował złotym Krzyżem Zasługi uczestnika Powstania w 1863-64 i sybiraka Franciszka Trzaskę Karłowskiego. P. Karłowski brał udział w potyczkach i bitwach pod Jarczowem, Slatynem, Tomaszowem, Hrubieszowem, Kobylanką i Radziwiłowem, gdzie wzięty został do niewoli i zesłany na Sybir.

Nowy „proces“.

Berlin, 11 marca. (PAT). Prasa niemiecka donosi z Moskwy, że proces przeciwko sprawcom zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie Sternowi i Wasiliewowi odbędzie się dn. 18 kwietnia br. przed kolegium wojskowego trybunału sowieckiego. Przebieg rozprawy będzie transmitowany przez radiostację moskiewską.

Brak wiadomości.

Nowy Jork, 11 marca. (PAT). O porwaniu dziecka Lindbergha brak nadal jakichkolwiek wiadomości. Al Capone nie będzie wypuszczony z więzienia celem poszukiwania dziecka Lindbergha.

Tragiczna śmierć Eskimosów.

Winnipeg (Kanada), 11 marca. (PAT). Doszła tu wiadomość o zaginięciu w powodzi kilkuset Eskimosów. Woda zalała nagle 7 wiosk eskimoskich. Jaki był przebieg katastrofy, ile osób zginęło, trudno się zorientować, gdyż nie znaleziono nikogo, kto by uszedł z życiem. O katastrofie świadczą tylko wmarzniete w lód ciała ofiar, których znaleziono kilkadziesiąt.

Modne Towary Bławatne DLA PAŃ SUKNA MĘSKIE Stachiewicz i Abrysowski Lwów - Rynek - Trybunalska

W uroczystym dniu Lwowa.

W dniu jutrzejszym obchodzi miasto nasze, tj. wszystko to, co jest naprawdę Lwowem, piękną, domową Uroczystość: 25-lecie istnienia i działalności „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa“.

Z uroczystością tą połączono święto 40-lecia pracy naukowej i kulturalnej d-ra Aleksandra Czołowskiego, dyrektora Zbiorów archiwalnych i muzealnych Lwowa, który przez ćwierć wieku magna pars fuit wysiłków i działań wspomnianego Towarzystwa.

Żywo nam wszystkim, starszym obywatelom miasta, tkwią w pamięci te chwile, kiedy rodziło się i zrywało do życia „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa“; rodziło się z entuzjazmu śp. prezydenta Tadeusza Rutowskiego i takich ludzi, jak Władysław Łoziński, Franciszek Jaworski, Czołowski, Balzer, Abraham, Finkel i inni; powstawało na wzór analogicznych Towarzystw w Krakowie i Warszawie.

Było to w listopadzie 1906 r., gdy zebrano się pełne zapału grono miłośników starego Lwowa i wzięło sobie za cel swych prac ratowanie i konserwowanie jego zabytków, jego historycznego i kulturalnego oblicza, jego tradycji i jego piękna swoistego. Rozpoczyna się wydawnictwo „Biblioteki Lwowskiej“, tych kochanych, przemi-

łych tomików z okładką Rybkowskiego, których do dzisiaj naliczyć możemy już trzydzieści. Redaguje je obecny jubilat Aleks. Czołowski, a duszą wydawnictwa, rozchwytywanego przez Lwowian, rozdawanego po szkołach, — jest nieodżałowany Franciszek Jaworski, z Bożej łaski znakomity pisarz i gorący badacz naszego miasta.

W „Bibliotece“ skupia się elita historyków i kronikarzy Lwowa z wszystkich jego epok i we wszystkich jego postaciach. Tu wychodzi sześć doskonałych prac śp. Jaworskiego, które czyta się, jak powieść z wypiekami na twarzy; tutaj okazują się cenne monografie Abraham, Prochaski, Majera Balabana, Bron. Pawłowskiego, Aleks. Czołowskiego, wzruszające obrazki i wspomnienia Krajewskiego, Białyni-Chołoddeckiego, Bohdana Janusza, Mieczysława Opalka, a później prace: Jędrzejowskiej, Charewiczowej i innych.

„Biblioteka Lwowska“ buduje z wolna, z mocnych cegieł i cegiełek, pomnik „Przeszłości Lwowa“, zdążyła do monografii historycznej naszego miasta. Ponadto „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa“ trzymane silnie przez inicjatywną i organizatorską dłoń Czołowskiego, wysuwa szereg innych jeszcze projektów, budzi miłość dla ojczyznoznawstwa, zrzęca jego synów i córki, miłośników i bada-

czy, ukazuje zakłętę w pamiątki piękno naszego grodu innym, obcym, wszczepia je w serca i umysły młodzieży.

Przy „Towarzystwie“ tworzy się od roku 1921 — po tylu ciężkich przejściach wojennych i bohaterskich zmaganiach — „Zrzeszenie Miłośników Lwowa“, które, już w wolnej Polsce, w wolnym Lwowie polskim, podejmuje przepiękną akcję propagandowo-miłośniczą. Organizuje się kursy i wykłady dla fachowych przewodników po Lwowie, kształci się całe kadry tych, co sami zapatrzeni w wielką duszę miasta i w uroki jego piękności, mają je ukazywać innym, mają „uczyć Lwowa“ swoich i cudzoziemców.

„Towarzystwo Miłośników Lwowa“ przechodziło w swem 25-letnim istnieniu różne fazy. Były okresy zastój i nieczynności, spowodowane Wielką Wojną i wywiezieniem na wschód najdzielniejszych jego pracowników; była trwoga i lęk serdeczny o miasto i jego skarby, gdy w latach 1918—1920 stał Lwów na płonących szanach i w krwi najlepszych swych synów. Ale przyszły chwile odrodzenia, obudzenia się do nowej pracy, nawiązania do najlepszych tradycji początkowych: to najpierw pierwsze drgnięcia odrodzeniowe w r. 1921, a potem wielki rozpęd i rozwój od roku 1928, trwający do dzisiaj. Ubyli dawni współpracownicy, przybyli nowi. Batutę dzierżył dalej niestrudzony Czołowski, wiele dobrego natchnienia dawał Towarzystwu śp. prof. Jan Ptaśnik i

jego uczenica dr Charewiczowa, miejsce śp. Jaworskiego zajął nieodżałowany, a nieraz krzywdzony przez społeczeństwo śp. Bohdan Janusz i poeta-literat Mieczysław Opalek; obok Czołowskiego stanął do pracy energiczny, pełen wiedzy fachowej i inicjatywy, wicedyrektor Zbiorów miejskich, dr. Karol Badecki. Niby arka przymierza „między dawnymi a nowymi laty“, został na posterunku sędziwy Józef Białynia-Chołoddecki, nestor miłośników i pamiętnikarzy Lwowa.

Dzisiaj „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa“ obchodzi swój jubileusz, swoje 25-letnie śluby z miastem, płonąc pełnią zapału, wzywając innych do współpracy, myśląc o dalekosiężnych planach na przyszłość: o wydawaniu „Rocznika Lwowskiego“ (jak Kraków), o zbiorowej monografii Lwowa, o czujnej straży nad tem wszystkim, co we Lwowie drogie, cenne, piękne i ukochane. Życzymy mu w tej pracy, jak najpiękniejszych powodzeń!

Ale jak mówić o „Towarzystwie Miłośników“, o „Bibliotece“, o tych wszystkich projektach i porywach, nie wspomniawszy o drugim jubilate: o Aleksandrze Czołowskim? 40 lat z górą mija w tej chwili, jak objął stanowisko archiwariusza miasta Lwowa, i ta sama 40-tka upływa od rozpoczęcia przez tego niezwykle uzdolnionego historyka, ucznia Liskego, — pracy naukowej. Spory szmat czasu, wielki kawał zasługi!

Działalność Aleksandra Czołowskiego szła zawsze w dwóch kierun-

Wicemin. Korsak o nowym projekcie samorządu terytorjalnego.

Warszawa, 11 marca. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjnej wicemarszałek Polakiewicz zreferował ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Następnie zabrał głos wiceminister Korsak, który odpowiadając na postawione zarzuty powiedział m. i. wychodziliśmy z założenia, ujmowania samorządu jako urzędzenia administracyjnego a nie jako instytucji politycznej. Eliminowaliśmy w naszym Państwie jako demokratycznym możliwość przeciwstawności Rządu i samorządu. Stanęliśmy przed zarzutem, że w ustawie tej jesteśmy antykonstytucyjni i w projekcie tym pragniemy jakoby osiągnąć pewne zasady polityczne. W całej pracy prześwieca nam inne założenie. Wychodziliśmy z obserwacji konkretnych zjawisk życiowych. Postanowiliśmy zbadać przyczyny nie racjonalnej gospodarki w samorządach i o ile możliwości takiej gospodarki zapobiec. Stąd w ustawie znalazło się postanowienie przekształcające obowiązującą jednowioskową a ściślej mówiąc miejscową gminę. Nie czynimy z tego kanonu. Obok silnej gminy jednowioskowej, której bytu nie naruszamy wystąpi w koniecznych wypadkach gmina zbiorowa, wiążąca z sobą kilka lub kilkanaście wsi w zależności od terenowych stosunków gospodarczych, wzajemnie ciężących ku sobie dotychczasowych gmin jednostkowych. Jedynym odcinkiem atakowanym jest rozciągnięcie nadzoru Państwa. Przewidujemy jednakże udział społeczeństwa w ciałach samorządowych wyższego stopnia, względnie przedstawicieli społeczeństwa tam, gdzie ich nie ma. Upoważniamy władze nadzorcze do ingerowania w niektórych tylko sprawach co do których prawo nadzoru nie zostało jeszcze unormowane. Czyniono też zarzut, że kierownicy organów wykonawczych w samorządzie t. j. burmistrzowie, wójtowie i prezydenci miast mają być po wyborze zatwierdzani. Po wszystkie czasy Państwu musi za-

leżeć, aby ci kierownicy odpowiadali pewnym kwalifikacjom moralnym, obywatelskim i naukowym. Silnie też atakowano moment zawodowości w samorządach gmin miejskich oraz nie których wiejskich. Obserwacja stosunków wskazuje, że żądanie tej zawodowości od kierowników jest konieczne. Uniezależnienie codziennej pracy gospodarczej wewnątrz miast od fluktuacji politycznych i nastrojów wewnętrznych Rządu jest zadaniem, o którego rozwiązanie pokusić się musimy. Na tem pierwszą część obrad nad ustawą samorządową zakończono.

Litwa zamyka granicę z Niemcami.

Królewiec, 11 marca. (PAT.) Z pogranicza litewskiego donoszą o dalszym wzmacnianiu posterunków granicznych przez Litwę. Władze graniczne nie pozwalają na przekraczanie granicy niemieckiej w tak zw. małym ruchu granicznym i tylko w wyjątkowych wypadkach udzielają przepustek. Litewskim urzędnikom celnym zabroniono przechodzić na stronę niemiecką. Rozmowy telefoniczne, przeprowadzane na terenie Kłajpedy, jak rów-

nież rozmowy prowadzone z zagranicą, są podsłuchiwane i stenografowane.

Królewiec, 11 marca. (PAT.) Krąży tu pogłoski, że nagłe aresztowanie Waldemara, znanego jako germanofila, pozostaje w związku z obecną zmianą kursu polityki rządu litewskiego wobec Niemiec, oraz ze stanowiskiem jakie Waldemaras zajmuje w sprawie konfliktu kłajpedzkiego.

Komunikat bez znaczenia politycznego.

Co oświadczył pos. Patkowi Krestieński.

Warszawa, 11 marca. (PAT.) Po ukazaniu się komunikatu Narkominda z dnia 10 bm. o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie w. Twardowskiego, według którego sprawca zamachu Juda Stern miał zeznać, że dokonał zamachu na „polecenie pewnych obywateli polskich”, poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek udał się niezwłocznie do zast. komisarza

spraw zagranicznych Krestieńskiego, żądając wytłumaczenia treści tego komunikatu. Krestieński oświadczył, że szczegółów tej sprawy nie zna i tłumaczył, że wyrażeniu „niektórych obywateli polskich” nie należy nacawać znaczenia politycznego. Nie uprzedzono posła polskiego o pojawieniu się komunikatu, gdyż nie widziarno w nim zabarwienia politycznego.

Księżę szwedzki odmówił matce środków na utrzymanie.

Londyn, 11 marca. (PAT.) Ślub księcia Lennarta wnuka króla szwedzkiego Gustawa a syna wielkiej księżny Marji Pawłówny z panną Nissvad córka przedsiębiorcy budowlanego w Sztokholmie ujawnił sensacyjne sprawy rodzinne, w których tragiczną rolę odgrywa wielka ks. Marja Pawłówna

wnuczka cara Aleksandra II. Matka ks. Lennarta nie była obecna na ślubie i wogóle nie widziała się ze swym synem, który po wzięciu ślubu cywilnego odjechał z małżonką jako pan i pani Bernadotte do Szwajcarii. Stosunek między synem a matką uległ zerwaniu. Złożyły się na to dwie oko-

Aresztowanie koniokradow.

Złoczów, 11 marca. (PAT.) Wydział śledczy w Złoczowie zlikwidował bandę cyganów zamieszkałą w Sobolówce pow. Złoczów, która do tego czasu dokonywała kradzieży koni na terenie pow. sokalskiego. W wyniku dochodzeń aresztowano 4-ch cyganów oraz Berla Treibera, z Białego Kamienia, który pośredniczył w sprzedaży skradzionych koni.

kach: naukowo-pisarskim i organizacyjno-kulturalnym.

Ale czyż można tu mówić o dwóch odrębnych drogach? Przecież praca naukowa Czołowskiego miała zawsze charakter typowo życiowy, wyrastała tak mocno z gruntu jego działalności organizatorskiej na terenie Lwowa i Małopolski Wschodniej, że oderwać jedną od drugiego niepodobna. Czołowski — chociaż znakomity archiwariusz i solidny badacz źródeł, nie był nigdy mołem książkowym. Porywał go żywy, kresowy jego temperament, który kazał mu interesować się wszystkim, nurzać się w krzepiącej fali życia, aktualizować nawet to, co do zamierzonych czasów się odnosiło. Stąd to żywe tętno aktualności w jego pracach historycznych; stąd ten wzgląd na historię, tradycję, zobowiązania przeszłości — w jego pracach organizacyjnych nad kulturalnymi resortami lwowskiej Municipalności.

Wybił się przedewszystkiem jako historyk Ziemi Czerwieńskiej. Począwszy od pierwszej pracy o zabytkach przedhistorycznych i pomnikach Rusi Czerwonej, przeszedł do historii „Dawnych zamków i twierdz na Rusi Halickiej”, do „bitwy pod Obertynem”, do „Wojny polsko-tureckiej 1675 r.” do „Najazdu Tatarów na Lwów 1695 r.”, „Bitwy pod Gródkiem”, „Lwowa za ruskich czasów”, pracy o „organizacji i działalności władz miasta Lwowa do r. 1848”, do dziejów „Wysokiego Zamku” itd., itd.

Jego mentalność uczonego i badacza tkwiła zawsze na kresach

wschodnich, sercem uczepiona do spraw i doli tych umiłowanych kresów. Stąd prace Czołowskiego o Mołdawii i Wołoszczyźnie i ich stosunku do Polski, o Chmielniczczyźnie i Kozakach, o poszczególnych grodach i miastach kresowych, jak Jezupol, Halicz, Stanisławów, Rohatyn itd.

Lwowowi poświęcił szereg prac (Wysoki Zamek, Jan III i Lwów, Łzy króla Jana III, Oblężenie z 1848 r., Bazylianie, Brac Strzelecka), a pisał te rzeczy lwowskie zawsze z najserdecznym przejęciem, tak jak się pisze tylko o własnej macierzy.

Doskonały stylista, umiejący „beletryzować” rzeczy trudne, dawał tu nieraz prawdziwe perełki. Ponadto zasłużył się poważnie około wydawnictwa „Pomników Dziejowych Lwowa”, publikując „Najstarszą księgę miejską z lat 1382—1389”, dając inicjatywę do dalszych tomów tej ważnej publikacji. Na osobną wzmiankę zasługuje praca Czołowskiego o „Marynarce w Polsce” (jako że był zawsze jednym z pierwszych entuzjastów polskiego morza) oraz jego prace z zakresu historii sztuki, ikonografii, malarstwa, w których jest gorąco rozmiłowany.

Pracę Czołowskiego dla Zbiorów Miejskich znamy wszyscy. Miała ona nieraz licznych krytyków, polemistów i Zoilów, ale dzisiaj — w ten jubileusz niezwykle — przyznać się godzi, że Czołowski zorganizował i stworzył naprawdę to, co nazywamy Korpusem Zbiorów Miejskich. Przy pomocy dzielnego współpracownika dra Badeckiego, uporządkował Archiwum

Miejskie i Bibliotekę miejską, z Rutowskim tworzył Muzeum Historyczne im. króla Jana III, Galerję Narodową Lwowa, nabył i zadaptował dla miasta dwie starożytne kamienice „Królewską” i „Czarną”, przyczynił się waleśnie do pozyskania i urządzenia bezcennych zbiorów im. Bol. Orzechowicza i Wład. Łozińskiego. Jeśli dzisiaj Lwów może się poszczycić pierwszorzędną wartością Zbiorami Miejskimi z różnych dziedzin nauki i sztuki — to inicjatywa i energia, wiedza i talent organizacyjny Czołowskiego odegrał w tem wszystkim przewodniczącą rolę. Szczęściem zaś było dla niego, że umiał dobierać sobie zastępców i pomocników, takich jak: Jaworski, Badecki, Harasimowicz, Janusz, Cholewicki, Rachwał, Mękicki, Opalek, Charwiczowa, Skoczek i inni.

Osobną kartę pracy wieloletniej Czołowskiego stanowi wreszcie jego działalność konserwatorska oraz rewidacyjna na terenie Rosji, o której napisał szereg cennych artykułów, sprawozdań i instrukcyj.

Dzisiaj obchodzi 40-lecie swoich wysiłków, jako uczonego i kierownika kulturalnych instytucji miejskich. Obchodzi je, wspólnie z ukochanym „Towarzystwem Miłośników Przeszłości Lwowa”, — w sile wieku i zdrowia, w pełni ochoty do dalszej pracy, do dalszych planów.

Składając życzenia „Towarzystwu” w 25-lecie jego rozwoju, składa Lwów zarazem gratulacje swemu Archiwariuszowi: Ad multos annos! St. Łempicki.

liczności. Pierwszą była ta, że ks. Lennart wbrew życzeniu wielkiej księżny Marji Pawłówny postanowił wziąć ślub cywilny. W wywiadzie prasowym wielka księżna oświadczyła dzisiaj, że rodzina Romanowych nie uznaje ślubów cywilnych, jej zdaniem ślub winien się odbyć w kościele w sposób uroczysty. Drugim powodem było nieporozumienie matki z synem na tle majątkowym. Swego czasu Marja Pawłówna zniechęcona sztywną atmosferą panującą na dworze szwedzkim opuściła swego małżonka szwedzkiego następcę tronu. Nie zwrócono jej wówczas posagu stanowiącego wielki majątek. Majątek ten przelano na syna jej co stanowiło podstawę utrzymania ks. Lennarta. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej wielka księżna znalazła się w nędzy i wówczas wróciła do Ameryki i skromną egzystencję. Obecnie będąc w krytycznym położeniu wielka ks. zażądała zwrotu części majątku pochodzącego z jej posagu. Księżę Lennart odmówił udzielenia matce stałej pomocy finansowej. W kołach legitymistycznych emigracji rosyjskiej w Londynie oraz w sferach dworskich i arystokratycznych Anglii postępek ten wywołał wielką niechęć do osoby ks. Lennarta.



MILJONY DZIECI

ZAWDZIĘCZA EMULSJI SCOTTA swe zdrowie! Emulsja Scotta krzepi ciało i czyni je odpornym przeciwko chorobom zakaźnym, jak: grypa, kłuszk i t. p. — W skład Emulsji Tranowej Scotta wchodzi tak konieczne dla rozwoju organizmu substancje, jak: tłuszcz, wapno, fosfor i wszystkie witaminy. Emulsja Scotta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. Zalety te posiada jednakże tylko prawdziwa Emulsja Scotta i dlatego wystrzegajcie się małowartościowych naśladownictw, Emulsji Scotta bowiem niczem zastąpić nie można.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach już od zł. 2.50.

Kontrola bezrobotnych.

Z polecenia Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie przeprowadzana jest obecnie pod kierownictwem specjalnie delegowanego inspektora Funduszu Bezrobocia na terenie działalności Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia we Lwowie i Drohobyczu (na terenie całego Województwa lwowskiego) doraźna kontrola domowa i w zakładach pracy uprawnień bezrobotnych, korzystających z zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Celem kontroli jest wykrycie ewentualnych nadużyć popełnianych przez bezrobotnych i pracodawców przez wystawianie zaświadczeń stanu rodzinnego i zaświadczeń z pracy — niezgodnych z faktycznym stanem, oraz ewentualnych nadużyć popełnianych przez bezrobotnych pobierających zasiłki podczas pracy zarobkowej (choćby dorywczej).

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

KRONIKA

MARZEC

12

Sobota

KALENDARZYK

Rz.-kat. Grzegorza
Gr.-kat. WasylijaWschód słońca g 5 m 59
Zachód " g 17 m 33
Długość dnia g 11 m 34

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Sobota, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Poławiacze pereł”.
Niedziela, 13 b. m., o godz. 4 popoł.: „Sen nocy letniej”.
Niedziela, 13 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Ludzie w hotelu”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 12 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Szczęście od jutra”.
Niedziela, 13 b. m., o godz. 4 popoł.: „Święty płomień”.
Niedziela, 13 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Szczęście od jutra”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Nasze Oczko”, rewjo-farsa muzyczna „Tu straszny”.

Teatr Wielki. W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4-tej popołudniu „Sen nocy letniej” Szekspira po cenach ulgowych. O godz. 8-mej wieczorem sztuka w 3 aktach Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnym o godz. 8-ej wiecz. świetna komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra”. W niedzielę, o godz. 4-ej popołudniu po cenach znizowanych „Święty płomień”.

Z Opery. „Poławiacze Pereł”, opera Bizeta, powtórzona będzie wobec olbrzymiego powodzenia premiery, dziś, w sobotę o godzinie 7.30 w Teatrze Wielkim w niezmięnionej obsadzie. W przygotowaniu „Faust” i „Hugenoci”.

„Jasnowłosy Cygan”, oto tytuł operetki, która ukaże się niebawem na deskach Teatru „Nowości” w pierwszorzędnej obsadzie. Próby z tej operetki już się rozpoczęły.

Lwowskie łątki. Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie przygotowuje atrakcyjną imprezę widowiskową „Łątek lwowskich 1932” p. t. „Po piętach”, w której przesuną się najbardziej znane osobistości ze świata literackiego i artystycznego. Świetne teksty, liczne piosenki i oryginalne kukły złożą się na całość, która będzie prawdziwą rewelacją dla całego kulturalnego Lwowa.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3”.
CHIMERA: „Tajemnica sekretarki” oraz dodatek dźwiękowy.
KOPERNIK: „Quo Vadis”.
LEW: „Bezimienni Bohaterowie”.
MARYSIENKA: „Quo Vadis”.
OAZA: „Czterech z Legji”.
PALACE: „Cygańskie romanse”.
PAN: „Madame Satan”.
PROMIEN: „Intrygant”.
SŁOŃCE: „Moralność pani Dulskiej”.
STYLOWY: „Miłość Georgetty” i komedia dźwiękowa.

Z Kasy i Kola Lit. - Art. we Lwowie. We wtorek, dnia 15 marca 1932 — początek o godz. 19.30 odbędzie się wieczór poczty i prozy p. t. „Młody Lwów”. Słowo wstępne wypowie p. Tymon Terlecki. Utwory autorów wygłosią art. dram. Irena Borowska, Iza Faleńska, Roman Niewiarowicz i Kazimierz Wayda.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 marca 1932, o godzinie 6-tej wieczorem, w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. prof. Rudolf Weigl: Biologia zarazka tyfusu meksykańskiego, 2) Czł. prof. Kasper Weigel: Triangulacja bez pomiarów katowych, 3) Czł. prof. Jan Hirschler: Teoria fusomu, próba uzasadnienia nowego pojęcia zoocytologicznego. Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 marca 1932, o godzinie 5-tej pop., w Seminarjum polonistycznym, w nowym gmachu uniwersyteckim, z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. prof. Pawlikowski: Kilka uwag o t. z. Teogonii Słowackiego, 2) Czł. prof. Kowalski: De artis rhetoricae

Bunt garnizonu chińskiego

z powodu proklamacji republiki mandzurskiej.

Moskwa, 11 marca. (PAT.) Otrzymało dziś wiadomość, że wczoraj wybuchł bunt wśród garnizonu chińskiego w Sachaljanie nad Amurem, tuż nad granicą sowiecką. Powodem ma być według doniesień sowieckich oburzenie z powodu wywieszenia flag nowego państwa mandzurskiego. Odgłosy walki dochodziły do leżącego po drugiej stronie rzeki Amur Błagowieszczeńska. Ogień karabinowy słychać było przez cały dzień. Według pogłoszek zbuntowani zamordowali 10 oficerów i 2 Japończyków. Przedstawiciel sztabu wojsk mandzurskich Tse

Gui wzięty został do niewoli. Żołnierze rabują miasto. Zdemolowano i obrabowano 4 banki chińskie, lombard, więzienie, urząd celny, biuro przedstawicielstwa handlowego sowieców oraz prywatne sklepy. Ludność w panice ucieka na stronę sowiecką. Jak podaje Rosta do Błagowieszczeńska przybyli już konsul i rezydent japoński, angielski komisarz celny, jeden z dyrektorów banku chińskiego oraz rodzimych pracowników konsulatu sowieckiego. Oddziały zbuntowane zajęły półn. i zachodnią część miasta.

Nabożeństwo żałobne za duszę ks. biskupa Bandurskiego.

Za duszę niezapomnianego kapłana - patrioty ks. biskupa Władysława Bandurskiego, którego świetlana postać tak ściśle związała się z naszym miastem, odbyło się dziś, w sobotę, o godz. 9-tej staraniem komendy miasta żałobne nabożeństwo w kościele garnizonowym OO. Jezuitów. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz: wojewoda Rożniecki, gen. Römmel, gen. Popowicz, kurator Świdarski, wiceprez. Sądu apcl. Swoboda, wiceprez. Sądu karnego Antoniewicz, starosta grodzki Gallas, prez. miasta Droja-

nowski, wiceprez. dr. Kubala i w. in. Obecne były delegacje wszystkich formacji wojskowych oraz towarzystw kulturalnych i społecznych ze sztandarami. Tłumny udział publiczności nadał żałobnemu obrzędowi charakter masowej, poważnej manifestacji na cześć zmarłego. Mszę św. odprawił ks. dziekan Matejkiewicz, kazanie wygłosił ks. mjr. dr. Bombas. W czasie nabożeństwa grała na chórze orkiestra 19 pp. Wkońcu odprawiono egzekwie przy katafalku ozdobionym insygniami biskupimi.

Z pogrzebu J. E. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego.



Na zdjęciu naszym widzimy fragment nabożeństwa żałobnego, odprawionego w dniu 10 b. m. w Bazylice wileńskiej za spójność duszy ś. p. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego. W pierwszym rzędzie obok P. Prezydenta Rzeczypospolitej siedzą: ze strony lewej o. prezes Rady Ministrów Al. Prystor, od strony prawej — marszałek Sejmu p. K. Świątki, nieco w tyle za p. Prezydentem p. minister Skarbu Jan Piłsudski.

originibus, 3) Czł. prof. Ganszyniec: Pisownia imion greckich i łacińskich.

Zagadkowe strzały. Przeprowadzone dochodzenia w sprawie zagadkowych strzałów na ul. Na Błonie wykazały, że wywiadowca policji Poliński, wracając nocą po służbie do domu zaatakowany i dotkliwie pobity został przez trzech awanturników. Poliński w własnej obronie musiał, po dłuższych perswazjach użyć rewolweru. Strzał był fatalny: strażnik akcyzowy Maluta zmarł w szpitalu.

Na torze kolejowym między Stawczanami i Lubieniem Wielkim znaleziono wczoraj popołudniu poszarpane zwłoki. Stwierdzono, że pod kołami pociągu znalazł się 21-letni robotnik, Jan Wróblewski z Mostek.

Kradzieże. Schorr Markus, właściciel sklepu tytoniowego przy ul. Stanisława, doniósł policji o kradzieży na jego szkodę wyrobów tytoniowych wartości 400 zł. — Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Marji Strzeleckiej przy ul. L. Sapiehy 1, skąd skradł srebrne nakrycie stołowe, wartości 200 zł. oraz 300 zł. w gotówce. — W lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Rutowskiego skradziono na szkodę Steera Stanisława, zam. Sygniówka 251, futro wartości 650 zł.

Strzał do złodziei. Guźwin Jan, strażnik kolejowy, doniósł policji, że w czasie pełnienia służby na dworcu towarowym strzelił ze swego rewolweru służbowego za nieznanymi osobnikami, którzy rzucali z wagonu węgiel. Po strzale, który chybił, osobnicy ci zbiegli.

Uczucie przepelnienia, bóle kiszkiowe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach, w płucach i i sercu. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

nego z par. 65 u. k. Mianowicie w dniu 7 września, w czasie masówki młodzieży komunistycznej na ul. Zamarstynowskiej „pod zegarem” zaczął przemawiać oskarżony Chune Rothbaum. Funkcjonariusze policyjni rozpełnili zebranych, kilku osobników aresztowano, a między nimi Rothbauma. W godzinę później ci sami komuniści urządzili drugą masówkę przy ul. Mickiewicza, w pobliżu kawiarni „Warszawa”. Tam przytrzymał oskarżonego Prinza z pakietem, w którym znajdowało się 100 sztuk odezów, wydanych przez Związek młodzieży komunistycznej. W czasie aresztowania Prinz stawiał opór funkcjonariuszom policji, a jednego z nich poturbował. Następnego dnia na Górze Stracenia posterunkowy przytrzymał trzeciego oskarżonego Izaka Lorenza w chwili, gdy w towarzystwie dwóch innych osobników podrzucił transparent komunistyczny z napisami rewolucyjnymi.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie odnośnie do osk. Prinza i Lorenza, a na tej podstawie trybunał zasądził Prinza na rok więzienia, Lorenza na 10 miesięcy. Rothbaum został uwolniony.

Z Teatru Rozmaitości.

Gościnny występ IGO SYMA, Stanisławy Nowickiej, Józefa Orwida i Janna Wojcieszko, artystów teatrów: „Bandy” i „Morskiego Oka”.

W Warszawie członkowie miłego zespołu „Banda” nazywani są „bandytami”. Ci jednak, którzy przyjechali do Lwowa, są chyba bandytami fałszywymi: nie zdobyli ani sceny ani publiczności. To, na co kazano patrzeć w Rozmaitościach, stało poniżej poziomu przyzwoitości, a każdy początkujący teatrzyk amatorski wydaje się teraz teatrem wysokiej rangi.

Ani St. Nowicka, ani Józef Orwid, Jan Wojcieszko, ani nawet — czy zwłaszcza — Igo Sym nie stanęli na wysokości wymagań publiczności, która słusznie demonstrowała swe niezadowolone ironją na widowni i oburzeniem w kuluarach. Powściągliwość sprawozdawcy nie pozwala przytoczyć choćby jednej rozmowy np. z palarni, bo recenzja przemieniłaby się w akt oskarżenia, pełen prokuratorskich finezji, od których „bandytów” nie uwolniłaby żadna ława emerytowanych przysięgłych. Kto wie zresztą, czy właściwą instancją nie byłby tu nawet sąd w trybie doraźnym.

Na widowni był człowiek, który dotychczas nie wierzył w realne istnienie t. zw. „warszawskiej grandy”. Człowiekiem tym był recenzent. Spektakl ten uleczył go ze złudy gruntownie, w czasie zdumiewająco krótkim. Kilku aktorów wyobraziło sobie, że głuchą prowincję — a Lwów według nich do takiej się zalicza — można traktować kantem, przez zaśpiewanie na fałszywą nutę kilku piosenek i przez zatańczenie w fałszywym takcie kilku tańców. Numerów było aż 14, lecz w sumie dały „podwójne nic”. Nic więc dziwnego, że przedstawienie było okropne. Role pomieszały się do tego stopnia, że ludzie, żalując aktorów, musieli śmiać się z siebie.

Kłapa bezpieczeństwa, która ratowała kasę był Igo Sym. I taką kłapą stał się on też w sensie artystycznym. Nic innego, tylko jakiś śmiertelny wróg-rywal poradził mu, aby za jednym otworzeniem ust pozabawił się na zawsze wszystkich wielbicieli we Lwowie. Zdaje się, że Igo Sym czasem miał wrażenie, że śpiewa, ale publiczność nie podzielała tego zdania. On też w jednym z początkowych numerów ukazał się z piłą. Później kilkakrotnie jeszcze wychodził z za kulis i zniknął, wychodził i zniknął... Tylko piła trwała bez przerwy.

Wad głosu i braku warunków scenicznych nie udało się Symowi ukryć pod pięknym frakiem i lśniącym cylindrem. Honor ratowała jedna jedyna laska z srebrną galką. Powinien był ją jednak trzymać ktoś z publiczności i w innej pozycji.

Koniec przedstawienia przyjęto wybuchem żywiołowej radości.

W zast.: Fr. Pawliszak.

Podziękowanie.

Wielce Szanowni Panowie!

Od lat kilkunastu strasznie cierpiałem na reumatyzm, nabyty podczas wojny światowej, a następnie do reszty zostałem zgnębiony reumatyzmem, służąc w Policji Państwowej w Łodzi od lat 13. Myślałem, że już niema dla mnie ratunku, ponieważ wszystkich środki i rady wyczerpałem. Przeglądając miejscowy dziennik, znalazłem ogłoszenie o pewnym środku Togału, który miał być radykalnym środkiem na reumatyzm. Z niedowiarą zaryzykowałem i kupiłem pudełko Togału, a następnie drugie, po którym odczułem pewną ulgę. Widząc, że środek ten jest wprost idealny, kupiłem jeszcze dwa pudełka, dziś czuję się już lepiej i nie mam słów podzięk dla Panów za Ich idealny i niezastąpiony środek przeciw reumatyzmowi. Każdemu cierpiącemu na reumatyzm polecam bez żadnych wahań tylko Togał.

Łódź, ul. Wysoka 33.

Z poważaniem
Jan Rojewski.

Z sali sądowej.

Uspokoją się w więzieniu.

Przed sądem przysięgłych stanęli Mozes Prinz, Chune Rothbaum i Izak Lorenz, oskarżeni o zbrodnię zaburzenia spokoju publicz-

W poszukiwaniu małego Lindbergha.

II.

Sprawa stała się głośną. Policja nowojorska, pod kierownictwem Lindbergha, rozpoczęła natychmiast poszukiwania w promieniu 50 mil od miejsca kradzieży. Pościg autami nie wydał jednak rezultatu. Został natychmiast uruchomiony cały aparat policyjny Nowego Jorku. Przeszło 100 policjantów przeszukało lasek w pobliżu willi, szukając śladów. Policja nowojorska wyznaczyła 10 tysięcy dolarów za wskazanie sprawców, ale na rozpaczliwe żądanie Lindbergha cofnęła tę nagrodę. Pani Lindbergh przez gazety i radio zaapelowała do bandytów, aby zaopiekowali się dzieckiem, które było chore (przeziębione), i podała nawet im sposób odżywiania swego dziecka: mleko, trochę jarzyny, jedno żółtko, jeden przypiekany ziemniaczek, pół filiżanki soku pomarańczowego lub soku ze śliwek i 14 kropli specjalnego lekarstwa. Jest coś rozdzierającego w tym tragicznym apelu matki do zbójów i w tym troskliwym przepisie dietetycznym.

Nazajutrz nadeszła pocztą kartka, że „dziecko żyje, a instrukcje co do okupu przyjdą później”; również Lindbergh otrzymał drugiego dnia o 1-szej w nocy tajemniczy telefon, z zapytaniem, czy sprawcy mogą otrzymać zapewnienie nietykalności w razie zgłoszenia?

48 godzin minęło — ale dziecka nie odnaleziono. Zewsząd zaczęły nadchodzić sprzeczne wiadomości. W okolicy N. Jorku znaleziono jakąś kartkę zapowiadającą śmierć dziecka; to znowu redakcja jednego z pism nowojorskich otrzymała telefon (niestety przerwany!) że dziecko Lindberghów znajduje się pod opieką specjalnej pielęgniarki, która nad nim czuwa.

Rząd Stanów Zjednoczonych uczynił wszystko, aby odnaleźć „baby” wielkiego lotnika. Prezydent Hoover jest głęboko dotknięty tym wypadkiem, a w „Białym Domu” odbyła się specjalna konferencja z najwyższymi czynnikami bezpieczeństwa w państwie. Przesłuchano już w śledztwie z górą 600 osób, ale bez rezultatu — albo rezultaty te nie są ujawnione.

Badanie bony dziecka nie wyjaśniło niczego, tak samo innych domowników, choć jest prawdopodobne, że istniało tu porozumienie z kimś z domowych. Pismo zostawione w kołysce, pisane było przez jakąś osobę prostą, mało inteligentną i prawdopodobnie obcego pochodzenia. Według jednych był to Włoch, według innych Niemiec. Onegdaj aresztowano nawet pewnego Włocha, nazwiskiem Orlando, który zniknął z Hopewell (New Jersey) tego samego wieczora, gdy porwano małego Charlesa, i pod obcym nazwiskiem ukrywał się w Brooklynie. Orlando dowiódł jednak swego alibi. Miano podejrzenie jeszcze na innego osobnika, okazało się atoli, że ten od 6 miesięcy siedzi w więzieniu za szmugiel alkoholu.

W tej chwili cała Ameryka szuka dziecka Lindberghów. Liczba detektywów, urzędowych i prywatnych, którzy czynią poszukiwania, przekracza 100 tysięcy osób. Ponadto zgłosiły się tysiące ochotników, patrolujących dzień i noc, na własnych autach, łodziach motorowych itd. Granice Stanów Zjednoczonych są formalnie obsadzone istnym kordonem obławy. Cała prasa, wszystkie liże telefoniczne, radio — są na usługi Lindbergha i poszukiwaczy.

Gubernator stanu New Jersey wyznaczył nagrodę oficjalną 25 tys. dolarów. Związek Pilotów Zawodowych zwrócił się do Lindbergha, który jest ich bożyszczem, oddając do jego dyspozycji 500 aparatów i lotników — pilotów, którzy przeszukują już nie tylko cały teren Stanów Zjedn., ale i kraje pobliskie. Kalifornia, Kanada są już pod czujnym okiem poszukiwaczy, a prezydent Meksyku, Calles, nakazał

największą baczność wszystkim strażom granicznym swego państwa.

Biskupi i duchowni protestancy, duchowieństwo wszystkich sekt nakazało w kościołach i przez radio gorące modlitwy za odnalezienie dziecka Lindbergha. Z drugiej strony znany jest fakt, że król bandytów przemytniczych, Al Capone, siedzący obecnie w więzieniu w Chicago, uczynił iście „amerykański” gest, ofiarując z własnych funduszy 10.000 dolarów nagrody za odszukanie małego Charlesa i nakazując swoim „podwładnym” tropienie sprawców uprowadzenia. Ten gest słynnego lotrzyka zrobił w Ameryce wrażenie. Ludzie zastanawiają się, dlaczego to zrobił? Czy dla „reklamy amerykańskiej” i polepszenia swego losu? Czy może i w nim zadrgało bandyckie serce dla dziecka i na pół oszalałej matki? Są nawet tacy, co radziby dać Al Capone’owi „urlop” z więzienia, wierząc, że on jeden tylko odszukałby dziecko wielkiego lotnika.

Kilka dni trwa już tragedia nieszczęsnych rodziców. Policja amerykańska nie odnalazła dotąd dziecka, może nawet nie znalazła pewnych śladów.

Położenie gospodarcze Polski.

Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski w styczniu 1932 roku.

Występujące zwykle po ultimo rocznym odprężeniu na rynkach pieniężnych zaznaczyły się dotychczas w słabym stopniu ze względu na niepomyślnie układające się warunki produkcji i zbytu, które powodują wzrost trudności płatniczych. Płynność, panująca na niektórych rynkach międzynarodowych, posiada charakter względny, gdyż utrzymuje się ona tylko dzięki znacznym restrykcjom kredytowym banków, które z uwagi na niepewną sytuację gromadzą duże zapasy gotówkowe. Wysokie koszty kredytu na dłuższe terminy i utrudnienia w międzynarodowym obrocie pieniężnym nie sprzyjają rozwinięciu poważniejszej akcji inwestycyjnej, która mogłaby się przyczynić do złagodzenia przebiegu przesilenia światowego.

W Polsce odprężenie po ultimo rocznym przyniosło pewną poprawę na rynku kapitałowym. W styczniu wzrosły bowiem wkłady — szczególnie silnie w Pocztowej Kasie Oszczędności — oraz wzmocniły się kursy papierów procentowych, zwłaszcza państwowych. Natomiast stan kredytów uległ dalszej, jednakże w porównaniu z poprzednimi miesiącami niewielkiej redukcji. Spadek obrotów w przemyśle i handlu oraz niepomyślne warunki zbytu produkcji rolniczej wywołują jednak nadal silny nacisk na rynek kredytowy dla pokrycia bieżących zobowiązań i powodują zły stan wypłacalności.

Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrzenia wskutek ogólnego spadku cen artykułów rolniczych i malejącego eksportu. Zniżką cen dotknięte zostały w styczniu zarówno artykuły produkcji roślinnej jak i wtwory hodowlane.

Rozniary wytwórczości przemysłowej pod wpływem malejącego zbytu w kraju i wzrastających trudności wywozowych zostały dość silnie ograniczone. Ze względu na łagodny przebieg tegorocznej zimy i trwający za-

łamała się wreszcie dusza Lindbergha, który nie lękał się burz Oceanu i strasznej nocy nad Atlantykiem. Uczynił on podobno raz jeszcze jakąś tajemniczą wycieczkę w okolice New Jersey i miał porozumieć się z bandytami, aby ratować dziecko i żonę. Równocześnie złożył w jednym z banków nowojorskich żadaną kwotę 50.000 dolarów i zaapelował przez radio do ciemnego świata bandytów, w imię resztek ich humanitaryzmu, o przyjęcie okupu i oddanie dziecka. Działa on w tej chwili — u zenitu swej rozpaczy — już w zupełnej niezależności od policji amerykańskiej.

A policja ta dochodzeniami swemi sięgnęła już do Europy. Porozumiała się ze Szkodzą, gdzie ma żyć dawna niania dziecka Lindbergha, która mogła wziąć udział w uprowadzeniu; ostatnio nadchodzą zaś wiadomości, że mały Charlie może być przewieziony do Francji, to też władze francuskie nakazały już najściślejszą obserwację swoich miast portowych.

Afera rodziny Lindberghów jest dzisiaj obok śmierci Brianda — sprawą która najwięcej emocjonuje cały świat. Najbliższe godziny przyniosą już może w tej sprawie nowe szczegóły, jeszcze ciekawsze, jeszcze bardziej sensacyjne... (— x —).

Polacy w Berlinie.

Jak stwierdziła świeżo ogłoszona (na podstawie spisu z d. 31 grudnia 1931) statystyka ludności Berlina, na 128.598 cudzoziemców, którzy przebywają stale w tem mieście, jest tam blisko 30.000 (dokładnie: 29.314) Polaków. Polacy tworzą kolonję cudzoziemską najliczniejszą w stolicy niemieckiego Reichu. Dopiero po Polakach następują Austriacy w liczbie 21.868, a znacznie dalej inne narodowości, jak Francuzi (1027), Japończycy (500), Chińczycy (462), i i.

Z sali koncertowej.

Wykład - koncert prof. dr. Cesare Vallabrega.

Wieczór urządzony w środę staraniem Towarzystwa im. Dante-Alighieri w Sali Kasyna i Koła Lit.-Artyst. zapisał się w pamięci Lwowa jako niezwykle interesujący. W naszych stosunkach przywykliśmy jeszcze, że często niestety cele propagandowe spełniają imprezy pozbawione charakteru i wartości prawdziwie artystycznej; kładzie się tam raczej akcent na momenty historyczne, socjalne itp., które same przez się mogą mieć wielkie znaczenie, nie są zdolne jednak przemówić tak bezpośrednio, i w sposób dla wszystkich tak zrozumiały, jak sztuka, a przede wszystkim muzyka. Muzyka, ze względu na swój charakter ogólny, predysponowana jest chyba specjalnie, by spełniać rolę środka propagandowego w najlepszym tego słowa znaczeniu, ona otwiera całe światy uczuć i myśli, zamknięte sferą kultury artystycznej, właściwej danej rasie czy narodowi.

I nie wyobrażam sobie, czy — poza lazurówką niebem Italji, i poza przepychem nagromadzonych na jej ziemiach bogactw sztuki plastycznej, działającej barwą i kształtem — mogłyby jakieś najwymowniejsze słowa dać tak żywe wyobrażenie o duchu kultury włoskiej, jak kompozycje XVII i XVIII wieku, przedstawione nam przez prof. dra C. Vallabregę. Frescobaldi, B. Marcelllo, Zipoli, Scarlatti, de Rossi i inni reprezentanci klaviesynowej literatury włoskiej, — to obraz nie tylko narodowych, stylistycznych właściwości tej muzyki, ale też skrót rozwoju nowoczesnych form instrumentalnych Europy. Przemawia z nich powaga intencji artystycznych, radość życia i rozkoszowanie się dźwiękiem, oraz skończone piękno formy.

Kompozycje te interpretowane przez prof. dr. Vallabregę zachowały w jego wykonaniu cały wrodzony im wdzięk dzięki jego nieomylnemu poczuciu stylu. Stylową była zarówno jego kantylena, jak i technika (wspaniale wykonane Sonaty Scarlattiego!), oraz dynamika, ta ostatnia mimo nieraz nieco przejawskrawionych akcentów.

Koncert poprzedzony był odczytem w języku włoskim, w którym prof. dr. Vallabrega scharakteryzował epokę odnośną muzyki włoskiej i jej znaczenie w historii.

Całość imprezy, zakrojona na miarę poważną i pozbawiona zarówno w samym sposobie ujęcia, jak i w wykonaniu, jakichkolwiek cech dyletantyzmu, zasługiwała na lepszy los, niż ten, który ją spotkał (frekwencja niestety wiele pozostawiała do życzenia!), a który przypisać należy wyłącznie konkurencji premjery operowej w tym samym dniu. Trudno — szeroka publiczność zawsze wybiera tę ostatnią, jeżeli ma do wyboru między nią, a poważną imprezą koncertową! Tow. Dante-Alighieri należy się za ten piękny wieczór, jakkolwiek niewyzyskany przez szerszą publiczność, serdeczne podziękowanie.

Dr. Stefania Łobaczewska.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

Cenne wydawnictwo.

Studja Lwowskie, Lwów, Nakł. „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa“ 1932, str. XVI. + 407.

Prawdziwie imponującym uczczeniem jutrzejszego 25-lecia istnienia „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa“ i 40-lecia pracy naukowej dyr. Aleksandra Czołowskiego jest niniejsza księga, wydana pod redakcją dra Karola Badeckiego, przy współpracy dr. Łucji Charewiczowej i Józefa Białynia - Chołodeckiego.

Świetna szata zewnętrzna, doskonały druk „Książnica - Atlas“, umiejętnie dobrane, liczne ilustracje, portrety, plany itd. — już z góry przychylnie usposabiają do tej naprawdę bogatej i ślicznej książki.

Na treść „Studjów Lwowskich“ złożyło się 21 prac, odnoszących się do historii Lwowa, jego kultury i roli dziejowej w przeszłości dalekiej i bliskiej.

Otwiera księgę historia „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa“, napisana gorąco przez dr. Łucję Charewiczową. Dyr. dr. Karol Badecki daje doskonale, źródłowe studjum o „Leonardzie Herlem, ludwisarzu lwowskim z XVI w. i jego lwowskich działach“, wykrywając i omawiając wszechstronnie postać prawie nieznaną lub dotąd bałamutnie przedstawianą. Praca znakomitego historyka Ży-

dów w Polsce, prof. Majera Bałabana, przedstawia ciekawe spory pomiędzy Żydami „podolskimi“ i „ruskimi“, oraz zakłócone perypetje gmin i rabinatów lwowskich w XVII i XVIII wieku.

Ciekawy jest przyczynek p. Aleksandry Bałabanówny pt. „Lwówianki w roku 1863“, o roli kobiet lwowskich, z Felicją Wasilewską na czele, w dobie powstania styczniowego. Prawdziwie „arcydzieło“ świetnego przedstawienia drobnego epizodu kulturalnego dał radca Ferdynand Bostel w pracy p. t. „Medal Aleksandra Fredry“ (z r. 1865).

Słonecznym entuzjazmem tchnie porywający artykuł Henryka Breita p. t. „Ze wspomnień przewodnika“ (o oprowadzaniu swoich i obcych po Lwowie). Interesującą kartę z dziejów Lwowa w XVIII w. rozciąga dr. Łucja Charewiczowa w obszernej, źródłowej pracy „Lwów w odnowie 1766—1769“ rehabilitującej obywatelstwo lwowskie i lwowskie „porządki“ z okresu największego przynębnienia i depresji moralnej.

Piękny, syntetyczny obraz „Patriotyzmu Lwowa w epoce porozbiorowej“ dał Józef Białynia Chołodecki, niewyczerpany kronikarz wielkich chwil naszego miasta. — Dr. Czesław Chowaniec wydobywa ze skarbów

Biblioteki Polskiej w Paryżu znamienne „lwowskie autografy“ z 1-szej połowy XIX w., ilustrujące ówczesne nadsze porywy patriotyczne i intelektualne.

O „Tolerancji Narodowościowej w dawnej Polsce“ pisze ze świetną znajomością przedmiotu prof. dr. Przemysław Dąbkowski, a dr. Józef Fritz, na podstawie archiwów wiedeńskich i lwowskich, odkrywa przed czytelnikiem prawie nieznaną dzieje teatru niemieckiego we Lwowie, w początkach austriackiego zaboru.

Drobnym, ale ciekawym przyczynkiem jest „Testament drukarza lwowskiego, Jana Szeligi“ (z XVII w.), ogłoszony przez dr. Annę Jędrzejowską, tak samo doskonale skreślony artykuł dra Antoniego Knota z dziejów głośnej niegdyś „Akademii Tereziańskiej“ we Lwowie (z 1781 r.).

W nowsze czasy przenosi nas zajmująca praca dr. Zofji Krzemickiej „Proces polityczny we Lwowie 30 stycznia 1878 R.“ (Rybakowskiego i tow. o werbowanie polskich ochotników do legionu tureckiego); zato praca p. Łucjana Kurdybachy „Urbanus a Ripa Ubaldini“ opowiada interesująco awanturyczne dzieje włoskiego spekulanta we Lwowie jeszcze w XVI w. Bardzo sumienne studjum o „Mennicy lwowskiej w latach 1656—1657“ (za Jana Kazimierza) przynosi kustosz Rudolf Mękicki, a prof. Tadeusz Obmiński obdarzył nas „inżyniersko-architekto-„informacją o „Restauracjach katedry lwowskiej“

przeważnie z ostatnich czasów (historyk sztuki i kultury znajdzie tutaj dla siebie nie wiele).

Miłe, jak zawsze są opowiadania p. Miecz. Opałka o malarzach i dekoratorach teatralnych lwowskich z 18 i 19 w. („Zapomniane palety“), zwłaszcza cenne są ustępy o Hallerze i obu Godlewskich. Ujmująca sylweta Tadeusza Rutowskiego, jako człowieka i mecenasa kultury wyszła z pod niezawodnego pióra Michała Rollego.

Z wielkiem uznaniem zanotować należy piękny artykuł p. Aleksandra Semkowicza o „Kulcie Mickiewicza we Lwowie“, oparty na ukochanych studjach i poszukiwaniach tego zapalonego zbieracza i badacza „Mickiewiczianów“. O założeniu klasztoru i szpitala OO. Bonifratrów we Lwowie pisze historyk medycyny, dr. Witold Ziembicki.

Na koniec trafną i plastyczną sylwetkę pracy naukowej i kulturalnej dyr. Aleks. Czołowskiego pomieszcza dr. Józef Zieliński.

Całość „Studjów Lwowskich“ — mimo pozornej rozbieżności tematów — składa się na dzieło zwarte, przemyślane, usystematyzowane. Wyświetla ono mnóstwo zagadnień, zapewnia wiele luk. Zasługuje na to, aby znalazło się w rękach wszystkich inteligentnych Lwówian. Trud i staranność inicjatorów i wykonawców wydała tu rzeczywiście owoc pożądany i trwały.

Junosza.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2225/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 marca 1932, godz. 10 przedpoł. sala 7 w Sądzie tutejszym sprzeda się przez publiczną licytację realność whl. 889 Iwanie puste, 4/8 części pgr. 1743 rola. Wartość szacunkowa 450 zł. Najniższa oferta 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I. 1913
Mielnica, dnia 13 lutego 1932.

E. 958/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 marca 1932 o 9 rano biuro 7 w Sądzie tutejszym odbędzie się sprzedaż realności obj. whl. 1559 Filipkowce, składającej się z pgr. 1482/4. Wartość szacunkowa 270 zł. Najniższa oferta 180 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I. 1912
Mielnica, dnia 8 lutego 1932.

E. 2161/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Feigi Wenig z Ustrzyk, Państwowego Banku Rolnego Oddział Lwów i tow. odbędzie się dnia 14 kwietnia 1932 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 — na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności objętych lwh. 106 i 144 Romanowa wola. Wartości szacunkowe ad 1) 45.028 zł., ad 2) 2.844 zł. Najniższe oferty ad 1) 30.018 zł., ad 2) 1896 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 1911
Ustrzyki, dnia 3 marca 1932.

E. 566/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Oleksa Hryniewicz i Oleksa Romanyna w Niestanicach. Na wniosek Herscha Leiby Schargla w Stojanowie i Sebastjana Gąski w Niestanicach, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1932, godz. 9 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności: obj. whl. 75 roli i łąki, whl. 1355 roli, whl. 1552 zabudowania gospodarczego i roli, whl. 1334 roli, whl. 1837 łąki gminy kat. Niestaniec. Wartość szacunkowa 2710 zł., 900 zł., 2705 zł., 800 zł., 1100 zł. Najniższa oferta 1808 zł., 600 zł., 1804 zł., 534 zł., 734 zł. — poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 1921
Radziechów, 10 marca 1932.

E. 1440/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 kwietnia 1932, godzina 11, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja pgrt. 401 i 1309 gm. Chyrzyna. Wartość szacunkowa 190 zł. 54 gr. Najniższa oferta 127 zł. 02 gr. Wadujm 19 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnym.

Sąd grodzki. 1919
Dubiecko, dnia 7 lutego 1932.

E. 40/31/8. Edykt licytacyjny. Dnia 6 kwietnia 1932 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. I. licytacja 17/30 części realności whl. 752 gm. kat. Liski, ocenionej na 1451.12 zł.; 5/20 części realności whl. 162 gm. kat. Liski, ocenionej na 565.12 zł.; 25/40 części realności whl. 173 gm. kat. Liski, ocenionej na 281.25 zł.; 25/40 części realności whl. 604 gm. kat. Liski, ocenionej na 1.757.81 zł. Najniższa oferta wynosi ad 1)

967 zł. 32 gr., ad 2) 376.74 zł., ad 3) 188 zł., ad 4) 1172 zł. Warunki do przejrzania w Sądzie. 1917

Sąd grodzki.

Belz, dnia 10 lutego 1932.

E. 468/31/9. Edykt licytacyjny. Dnia 5 kwietnia 1932 o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. I. licytacja 1) całej realności whl. 403 gm. Waręż miasto, ocenionej na 13.986 zł.; 2) całej realności whl. 411 gm. Waręż miasto, ocenionej na 254.30 zł.; 3) całej realności whl. 263 gm. Waręż miasto, ocenionej na 504.99 zł.; 4) całej realności whl. 442 gm. Waręż miasto, ocenionej na 2.176.20 zł.; 5) 2/69 części whl. 463 gm. Waręż miasto, ocenionej na 13.48 zł.; 6) 2/65 części whl. 464 gm. Waręż miasto, ocenionej na 11.83 zł.; 7) całej whl. 1028 gm. Waręż wieś, ocenionej na 3.848.06 zł.; 8) 2/8 części whl. 139 gm. kt. Tuszaków, ocenionej na 144.42 zł.; 9) 2/8 części whl. 200 gm. kat. Tuszaków, ocenionej na 71.10 zł.; 9) 2/8 części whl. 200 gm. kat. Tuszaków, ocenionej na 71.10 zł.; 10) 1/4 części whl. 1659 gm. kat. Belz, ocenionej na 496.46 zł.; 11) 5/16 części whl. 523 gm. kat. Belz, ocenionej na 1942.81 zł.; 12) połowy whl. 1288 gm. kat. Belz, ocenionej na 367.50 zł. Najniższa oferta wynosi ad 1) 6.995 zł.; ad 2) 191 zł.; ad 3) 379 zł., ad 4) 1.633 zł.; ad 5) 11 zł., ad 6) 10 zł., ad 7) 2.887 zł., ad 8) 109 zł., ad 9) 54 zł., ad 10) 373 zł., ad 11) 972 zł., ad 12) 276 zł. Warunki do przejrzania w Sądzie. 1916

Sąd grodzki.

Belz, dnia 9 lutego 1932.

E. 1968/31. Dnia 26 kwietnia 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie dobrowolna licytacyjna sprzedaż (celem zniesienia współwłasności) realności lwh. 423 (pbud. 28/1) gminy Kulików, Süskinda Türka i tow. własnej. Przynależność: 7000 szt. cegieł, część dachu pokrytego blachą i gontami, drzewi z roletą. Wartość szacunkowa, stanowiąca najniższą ofertę wynosi 1130 zł. Cena kupna winna być przez nabywcę zaraz przy nabyciu w Sądzie złożoną. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 1920

Sąd grodzki.

Kulików, dnia 24 lutego 1932.

III. E. 5893/31. Edykt. Dnia 20 kwietnia 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 2/II licytacja całej realności obj. whl. 135 ks. gr. gm. kat. Nadziejów, składającej się z pb. wraz z budynkami i ogrodem oraz całych realności obj. whl. 480 i 1960 tej samej gminy, składających się z gruntów ornych i kośnych. Wartość szacunkowa realności obj. whl. 135 wynosi kwotę 755 zł., a najniższa oferta kwotę 503 zł. 32 gr. Wartość szacunkowa realności obj. whl. 480 wynosi kwotę 907 zł., a najniższa oferta 604 zł. 67 gr., zaś wartość szacunkowa realności obj. whl. 1960 wynosi kwotę 1580 zł., a najniższa oferta kwotę 1053 zł. 35 gr. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział III. 1918

Dolina, dnia 18 lutego 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 34/32/3. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Stanisława Wagnera i Artura Langa we Lwowie pl. Maracki 7, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „St. Wagner i A. Lang“ handel towarami galanterijnymi i perfumera we Lwowie pl. Marjacki 7. Komisarz ugody Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Jan Sudhoff kupiec Lwów, Akademicka 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 2 maja 1932 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 kwietnia 1932. 1904

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 5 marca 1932.

Sa 33/32/5. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Majera Kraua i Rozalji Krau we Lwowie ul. Kochanowskiego 45. Komisarz ugody Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Jakob Sternberg Lwów Pilsudskiego 17. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 26 kwietnia 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 kwietnia 1932. 1905

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 5 marca 1932.

Sa 31/32/2. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Georga Rotha nieprot. kupca we Lwowie, Krakowska 34. Komisarz ugody Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody dr. Izidor Kauf adw. Lwów, Paśaż Fellerów 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 10 marca 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 kwietnia 1932. 1906

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 marca 1932.

Sa 30/32/6. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Bogdana i Melanii Mojżeszowicz we Lwowie, Zyblikiewicza 5/III p. Komisarz ugody Czajkowski, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Leopold Korzenny w Lesienicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 20 kwietnia 1932 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 kwietnia 1932. 1907

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 marca 1932.

Sa 21/32. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Mosesa Engelmana i Sali Präger zam. Engelman w Busku, nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugody S. S. O. Jarosław Baranowski w Złoczowie. Zarządca ugody Dr. Dawid Schaffer, adwokat w Busku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie okręgowym w Złoczowie dnia 4 stycznia 1932, godz. 10.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 marca 1932 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 1925

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 26 lutego 1932.

Sa 6/32. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Dawida Kindermana w Gorlicach. Komisarz ugody Leopold Nożyński, naczelnik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugody

Dr. Grzegorz Jarosławski, adwokat w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 18 marca 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 marca 1932. 1922

Sąd okręgowy, Wydział I.

Jaśło, dnia 13 lutego 1932.

Sa 27/31. Zastanowienie postępowania ugodego. Postępowanie ugodego dłużnika Mojżesza Frosta w Ulanowie zastanowion. (Nieprzyjęcie ugody przez wierzycieli.)

Sąd okręgowy. 1924

Rzeszów, dnia 26 lutego 1932.

Sa 17/32. Postępowanie układowe do majątku dłużniczek Tauby Rotter w Przemysłu. Komisarz układowy sędzia Sądu okręgowego Eljasz Eisner w Przemysłu. Zarządca układowy Mojżesz Teitelbaum w Przemysłu. — Audjencja układowa w podpisanym Sądzie 14 marca 1932, godzina 9 rano. Wierzytelności należy zgłosić do 12 marca 1932. 1923

Sąd okręgowy.

Przemysł, 30 stycznia 1932.

Sa 22/32/7. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodego do majątku Józefa i Edwarda Schleiferów we Lwowie, Sobieskiego 12. Komisarz ugody Czajkowski, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugody Natan Katz, Lwów, Zamojskiego 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 26 kwietnia 1932 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 kwietnia 1932. 1908

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 marca 1932.

Sa 170/31/37. W sprawie ugodego do majątku Mosesa Zissu i Mosesa Horowitza we Lwowie — odracza się audjencję pgodową na dzień 25 marca 1932, godzina 11, sala 17 tut. Sądu. 1909

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 marca 1932.

Sa 26/32/6. W sprawie ugodego Mra Mieczysława Krynickiego we Lwowie — zwalnia się Mra Karola Dülla z czynności zarządcy ugodego, a w jego miejsce ustanawia się zarządcą adw. Dra Stefanję Dorównę we Lwowie. 1910

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 marca 1932.

UZNAНИЕ ZA ZMARŁEGO.

T. 83/31/44. Edykt. Józef Obtułowicz, urodzony dnia 12 stycznia 1880 w Żywcu, zamieszkały tamże, zaginął bez wieści od stycznia 1906. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1914

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 5 lutego 1932.

I. T. 87/31/4. Edykt. Jan Sliwa, urodzony 5 marca 1881 w Rzykach, zamieszkały tamże, zaginął w Ameryce od 1909 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1915

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 22 stycznia 1932.

PFAU Rynek 19 POLECA przepiękne jedwabne po zł. 3.40 pończochy bo wchód przez sień

Co usłyszymy przez radio?

Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtustym.

Niedziela, 13 marca
LWÓW (381) Godz. 10.00: Nabożeństwo. — 11.58: Trans. sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urzędowy komunikat Państw. Inst. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji. — 14.00: Trans. z Warszawy. „Czem obsiać pola“, wygl. p. inż. Zdzisław Krzyżewski. — 14.20: Koncert zespołu mandolinistów „Typografja“ Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje polskiego Radja. — 14.40: Trans. z Warszawy. „Wiosenne nawożenia o-ornikiem“, wygl. p. prof. Józef Mikułowski-Pomorski. — 15.00: Koncert orkiestry salono-nej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje polskiego Radja. — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci. — 16.20: Transmisja z Warszawy. Płyty gram. — 16.40: Tr. z Warszawy. „Co przygotować na wielkanocne święta“ wygl. p. Elżbieta Kiewnarska. — 16.55: Płyty gramofonowe i Silva Rerum. — 17.15: Trans. z Wilna „Na gruzach starych państw amerykańskich“ wygl. prof. Bron. Rządewski. — 17.30: „Pare słów o Towarzystwie Miłośników Przeszłości Lwowa“ wy-powie dr. Kazimierz Tyszkowski — 17.45: „Mobilizacja Strzelców i drużyn strzeleckich w sierpniu 1914 r.“ wygl. pułk. Zygmunt Zygmuntowicz. — 18.00: Koncert chóru „Legun“. — 18.15: Trans. z Warszawy. „Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.25: „Jej talent i trochę reklamy“. Pogadanka Filmowa p. Jerzego Tepy. — 19.40: „Lwowski biuletyn sportowy“ w oprac. p. J. Zukowskiego. — 19.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. „Mi-łość Stefana Ustrika“ pióra Tadeusza Fren-kla. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ewa Bandrowska-Turska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans lite-racki: Fragment z powieści „Lucyfer“ „Po-łowanie na wilki“ Tadeusza Mińskiego. — 22.10: Recital skrzypcowy prof. Henryka Czaplńskiego, akomp. p. dr. Henryk Guens-berg. — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom-un. Państw. Inst. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — 23.00 — 24.00: Trans. z War-szawy. Muzyka taneczna z „Polonji“.

Poniedziałek, 14 marca.
LWÓW (381) Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obser-watorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert płyt gramofonowych. Płyty z firmy Konrad Kaim i syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy.

STELLA OLGIERD.

Na nowiu...

P o w i e ś ć.

— Stój!
— Stać! rozległo się wezwanie dwóch strażników, trzymających prze-zornie palce na cynglach broni, gdyż lepiej zawsze być ostrożnym. Nigdy nie wiadomo bowiem, czy taki, który na szkodę Państwa działa, wzdrygnie się przed działaniem na szkodę bli-źniego.

Głosy tamtych dwóch, mimo szu-mu, padającego nieustannie deszczu, doleciały do ich towarzyszy, strażują-cych na skraju pól.

— Oho! mają go! — ozwał się je-den głosem drgającym wzruszeniem, niby u myśliwego, na widok zwie-rzyny.

— Idziem tam, bo może pomocy będzie im trzeba.

Obaj puścili się biegiem w stronę, skąd głosy ich doleciały. Wsłuchani w tupot własnych nóg i zajęci łowieniem echa wykrzykników, nie zauważyli, że i na szosie dał się słyszeć przyspie-szony odgłos kroków. Ktoś jeszcze

Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodar-czy. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Płyty gramofonowe. — 15.15: Trans. z War-szawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla ma-turzystów szkół średn. (Dział „Historja“), „Rzym a świat germański“, wygl. prof. Stani-sław Dunikowski — 15.45: Trans. z Warsza-wy. Giełda pieniężna oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla ma-turzystów szkół średn. (Dział „Historja“), „Mahomet i Arabowie“ wygl. prof. Henryk Paszkiewicz. — 16.10: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 16.20: Trans. z War-szawy. Lekcja języka francuskiego (kurs ele-ment.). Lektor Lucien Roquigny. — 16.40: Płyty gramofonowe i Silva Rerum. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Czartoryski i Mikołaj I-szy pojedynk historyczny“ wygl. prof. Marcei Handelsman. — 17.35: Płyty gramofonowe. — 17.45: „W służbie miłosierdzia“ wygl. p. Janina Ruczajówna. — 18.00: Mu-zyka z płyt gramofonowych. — 18.20: Re-cital śpiewaczy p. Evi Dan (sopran), pieśni współczesne, akomp. p. Tadeusz Seredyń-ski. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczy-tanie programu na dzień następnny. — 19.15: „Głos Laika w sporze o istotę sztuki“ wygl. p. Zygmunt Pawłowski. — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: „Sztuka i wiedza muzy-czna“ wygl. dr. Seweryn Barbag. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 20.15: Trans. z Warszawy. Operetka. „Księ-żna cyrkówka“ operetka w 3-ach aktach E-meryka Kalmana w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. — 22.15: Trans. z Warszawy. Feljton p. t. „Zgiełk i cisza“ wygl. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.40 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka tan-eczna z „Adriji“.

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA.
Lwów, 11 marca.
4½% Pol. Bku Kraj. 45.—. Tresp. 80.—.
Dolar w obr. przyw. 8.90.
Sytuacja bez zmian. Transakcja skromne.

GIĘŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, 11 marca.
Na Giełdzie bez obrotów, poza Giełdą większe obroty w pszenicy, która zwykkuje

RESTAURACJA KAFKA-SZKOWRON KOPERNIKA 3.

POLECA: Obiady obfite „Menu“ z 3 dań po zł. 1.80. — Kolacje „Menu“ przy koncercie z 3 dań po zł. 3.—. — Śniadania zimne i gorące po 60 gr. — Parówki lub kielbasa z musztardą po 40 gr. — Parówki lub kielbasa z kapustą po 50 gr.

Wódka duża 40 gr. — Ceny potraw à la carte, piwa, wina i likierów również znacznie niższe.

w cenie. Fasola poszukiwana dla celów eks-portowych awansuje w cenie. Pozatem po-drożają: otręby, kasza hreczana, jęczmienna, koniczyna oraz mąka; jedynie kasza jagłana potaniała. Tendencja naogół zwykkowa, uspo-sobienie wycieczkujące.

Ceny rynkowe.
Podwołowczyska.
Pszenica kr. dwor. od 25.— do 25.50; pszenica zbior. od 23.50 do 24.—; fasola bia-ła od 19.— do 21.—; otręby żytnie od 31.— do 33.—; otręby pszenne od 12.— do 12.25; kasza hreczana od 34.— do 36.—; koniczyna czerwona od 210.— do 220.—.

Lwów.
Pszenica kr. dwor. od 27.— do 27.50; pszenica zbior. od 25.50 do 26.—; mąka pszena luksusowa od 45.50 do 46.50; mąka pszena od 41.50 do 42.50; mąka żytnia od 38.50 do 39.50; otręby żytnie od 12.25 do 12.50; otręby pszenne 14.25 do 14.75; kasza jęczmienna od 31.— do 33.—; kasza jagłana od 38.— do 40.—; pęczak Nr. 10 od 32.— do 34.—.

Inne kursa niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 12 marca.
PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. budowlana 39,25—39,50; 4% poz. inwestyc. 95; 4% poz. dolarowa 49,25—49,50; 7% poz. stab. 59,25—61—57,37; 10% poz. kole'owa 103,50.

WALUTY: Dolar 8,90.
DEWIZY: Belgja 124,20; Holandia 359,65; Nowy Jork 8,91,6; kab. 8,92,1; Pa-ry. 35,10; Szwajcarja 173,—; Berlin 211,95; Londyn 32,50—32,55;

AKCJE: Bank Polski 86; Lilpop 14,75; Ostr. 30,50; Star. 850.

W E L N Y

na płaszcze i suknie — Płótna — Szyfony — Zefiry — Kołdry — Materace i Firanki poleca

ANTONI GUDIENS
L w ó w, Rutowskiego 10. — Tel. 32-54.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY NORBERTA STARKMETHA
Lwów, św. Zofji 15, I p.
Godz. przyjęć 9—1, 3—6.

OGŁOSZENIE.
Firma „Seyferth, Katz i S-ka, Polska Cen-trala eksportu jaj. Spółka z ogr. odp. we Lwowie“ została z dniem 31 października 1930 r. rozwiązana. Wzywa się wierzycieli wymienionej Spółki po myśli § 91 ustawy o spółkach z ogr. odp., aby zgłosili się u podpisanego likwidatora.

PINKAS JÓZEF ARTMANN
Lwów, ul. Wolność 9, I p.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej „ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEW-NEGO DELATYN W POLSCE“ postanowiło uchwałą z dnia 29 gru-dnia 1931 r. rozwiązanie wymienionej Spółki przez jej likwidację po myśli § 41 statutu tej Spółki i ustanowiło likwidatorem adwokata Dra Tadeusza Dwernickiego, we Lwowie, ul. Ha-licka 21.

Wzywa się zatem wierzycieli wy-mienionej Spółki, aby w czasokresie 3-ch miesięcy zgłosili swe wierzyciel-ności do wymienionej Spółki do rąk ustanowionego likwidatora z tem, że po myśli art. 245 kodeksu handlowe-go i art. 1 rozp. ces. z 21 czerwca 1873 L. 114 D. p. p. likwidacja Spółki nastąpi ostatecznie po upływie 3-ch miesięcy od dnia, w którym niniejsze ogłoszenie po raz 3-ci nastąpiło.

Likwidator:
adw. Dr. Tadeusz Dwernicki.

ZAKŁAD UMUNDUROWANIA

dla PP. Oficerów i Urzędników państwowych oraz MAGAZYN I PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH JÓZEFA SEGETY, Lwów, Piłsudskiego 18.

Rok założenia 1893. — Dogodne warunki spłaty.

30 płyt miesięcznie za zł. 5

wypożycza „OLIMPIA“, wypożyczalnia gramofonów i płyt, plac Strzelecki 12 a (róg Grodzickich). — Telef. 13-33.

Kupuje się gramofony i płyty. — Przyjmuje się gramofony do naprawy.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sław-nych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pę-cherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reuma-tyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka.

49)

— Ady, puście panowie, co ja wam winien?

— Coś winien? A to? — dotykając worków, spytał starszy — to nic? Już my dobrze wiemy!

Worek był naładowany czemś moc-no, bo pod dotknięciem zachrzęścił tylko.

— „Jedwab“ przemknęło w myśli strażnika. A głośno zawołał:

— No, dalej! Marsz, na posteru-nek!

Dochodzili już do szosy niemal, kiedy ukazało się jeszcze trzech stra-żników. Podoficer, który tamtemu pa-trolowi wręczył list, po jego wyjściu, tknięty obawą, żeby nie ulegli prze-mocy, wrazie, gdyby przemytników była ilość przeważająca, wysłał jeszcze dodatkowo trzech ludzi do pomocy. Taka gratka nie często się trafia, szko-daby było, gdyby przestępcy mieli ujść sprawiedliwości. I oto teraz sie-dmiu uzbrojonych strażników prowa-dziło jednego chłopka, potulnego już i zrezygnowanego, na posterunek w Kwietnicy.

Dyżurny otworzył drzwi i szybko wpuścił do kancelarji strażników i przestępcę.

— Pan go zna? — zwrócił się star-szy strażnik do posterunkowego.

Zapytany przyjrzał się dobrze chło-pinie.

— Znam! To Bąbel z Wierciochy.

— Z Wierciochy?

— Tak, z Wierciochy!

— I aż tu zawędrowałeś, bratku?

Siedm kilometrów cię niosło?

— A bo, panie, jak bida, to cóż?

I po nocy trza iść, bo w dzień, wia-domo, nie można!

— Jakby uczciwa była robota, to i w dzień można! No, pokaż, co tam masz?

— Siano, panie, a cóżby?

— Ale strażnicy nie czekali odpo-wiedzi, krępkie ręce pochwyciły wor-ki i poczęły je rozwiązywać. Na wierz-chu, istotnie było siano. Dalej! prę-dziej! co w sianie?

Ale mimo najstaranniejszego po-szukiwania i roztrząśnięcia siana nie-mal na pojedyncze źdźbła, ani w sia-nie, ani też w workach ani nawet pod-czas osobistej rewizji i u chłopka nic nie znaleziono.

Skonfundowani, rzucili się stra-żnicy na człeczynę.

— Mów-no zaraz, co to znaczy! He? My cię tu nauczymy wprowadzać w błąd władze!

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marcei Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.